Nr. 18. Poznań, sobota, 5 maja 1923. Rocznik 4.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Trzeci Walny Zjazd

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

W sobotę, dnia 28 b. m. rozpoczęto zjazd przyjęciem, urządzonem przez Hurtownię Drukarską dla członków Związku i przybyłych gości. W przyjęciu tem wzięli udział poza członkami syndykat dziennikarzy, delegacja z Górnego Śląska, delegacja drukarstwa Polskiego z Westfalji oraz dyrektor Targów Poznańskich, p. Krzyżankiewicz. W szeregu przemówień podnoszono ideę łączności między drukarstwem a prasą.

Właściwe obrady rozpoczęły się w niedzielę, dnia 29 kwietnia o godzinie 10 i pół na sali restauracji Boulevard.

Na zjeździe reprezentowane były drukarnie, osobno podane w dzisiejszym numerze w osobnem zestawieniu na stron. 6, 7, 8.

Posiedzenie zagaił prezes Związku, p. dyr. Pawłowski przemówieniem tej treści: Szanowni Panowie! Ostatni Zjazd odbył się 13 listopada 1921 r. Zjazd obecny powinien się był odbyć z końcem roku ubiegłego. Zwłokę spowodowały wybory. Zjazd ogłoszony został w „Przeglądzie Graficznym“, pozatem zaproszono wszystkich członków, nieczłonków i gości osobnymi listami, tak że przepisom i ustawom Związku stało się zadość. Przedewszystkiem zwracam kolegom uwagę, że między nami znajduje się senior drukarstwa naszego, pan Bernard Milski, który 20 sierpnia 1922 r. obchodził złoty jubileusz pracy. Uczciliśmy Jubilata z ramienia Związku odpowiednim upominkiem, mimo to należy nam uczcić tego drogiego i kochanego kolegę okrzykiem „Niech żyje“. Zjazd dzisiejszy spotkała miła niespodzianka przez przybycie delegacyj. Związek nasz zadał sobie za zadanie, aby z temi, z któremi się w codziennej pracy swej spotyka, dzielić troski i radości. Witam więc w imieniu zebranych, panów delegatów syndykatu dziennikarzy. Dalej witamy delegatów organizacji bratniej z Górnego Śląska i Westfalji, którzy dziś są nam miłymi gośćmi. Górnoślązacy w niezadługim czasie prawdopodobnie przystąpią do naszego Związku celem wspólnej pracy.

W Zarządzie Związku zaszły od ostatniego Zjazdu zmiany. Stanowiska swe opuścili p. Bolesław Winiewicz i p. Walenty Sroczyński, którym z tego miejsca składam w imieniu Związku serdeczne podziękowanie za owocną współpracę. Dziś w skład naszych instancyj Związkowych wchodzą:

Do Zarządu Głównego pp.: Edward Pawłowski, prezes; Jan Kuglin, sekretarz; Leon Latowski, skarbnik; Edward Kręglewski, radny; Józef Goździejewski, radny. Okręg I. miasto-Poznań: pierwsi trzej członkowie Głównego Zarządu. Okręg II. Województwo Poznańskie: Józef Galewski, Gniezno, prezes; Kazimierz Ziętowski, Inowrocław, sekretarz; Mamach, Bydgoszcz, delegat. Okręg III. Województwo Pomorskie: Adam Poszwiński, Grudziądz, prezes; Szutkowski, Toruń, wice-prezes; Władysław Kulerski, Grudziądz, skarbnik; Waligórski, Grudziądz, sekretarz; Stanisław Bok, Toruń, delegat. Generalnym sekretarzem jest p. Teodor Kryg; redaktorem organu związkowego p. Franciszek Wojciechowski.

Z tego miejsca należy mi także złożyć podziękowanie tym, którzy datkami dobrowolnymi ułatwili nam gospodarkę w Związku. W roku ubiegłym otrzymaliśmy:

Dziennik Poznański	275.000
E. Kręglewski	100.000
Klóskowski	25.000
St. Kowalczyk	20.000
Posener Buchdruckerei	10.000
Kraszewski, Koźmin	200.000
K. Bonowski, Wągrówiec	100.000
E. Średzki, Śrem	100 000
Drukarnia Polska	500.000
E. Kręglewski	500.000
	1.830.000

Zdaje się, iż burza, która wstrząsnęła aż do głębi naszą drogą Ojczyzną, zwolna uchodzi... Upragniona pogoda się zbliża! Polityka, której hołdujemy,

Obecna płaca w zawodzie graficznym w Poznaniu, obowiązująca od 1 maja 1923
(zwyżka 10 % — 46 godzin tygodniowo).

	w 1 roku po wyuczeniu				do 21 lat				do 24 lat				ponad 24 lata			
	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo
Zecer ręczny, litograf, kamieniodrukarz, chemigraf	3 332	4 998	6 664	153 272	3 736	5 604	7 472	171 856	4448	6 672	8 896	204 608	5 419	8 129	10838	249 274
Oddziałowy, Metrampaż, Korektor 10% więcej	3 665	5 498	7 330	168 590	4 110	6 165	8 220	189 060	4 893	7 340	9 786	225 078	5 961	8 942	11922	274 206
Zecer maszynowy 20% więcej	3 998	5 997	7 996	183 908	4 483	6 725	8 966	206 218	5 338	8 007	10676	245 548	6 503	9 755	13006	299 138
Oddział. w linotyp. 10% więcej	4 398	6 597	8 796	202 308	4 931	7 397	9 862	226 826	5 872	8 808	11744	270 112	7 153	10730	14306	329 038
	w pierwszych 2 latach				w 3 i 4 roku				po 4 latach							
Introligator	3 095	4 643	6 190	142 370	3 874	5 811	7 748	178 204	4 634	6 951	9 268	213 164				
Oddziałowy w intr. 10% więcej	3 405	5 108	6 810	156 630	4 261	6 392	8 522	196 006	5 097	7 646	10194	234 462				
	po wyuczeniu				po 1 roku				po 3 latach				po 5 latach			
Nakładaczki lub pracow. introligatorskie	898	1 347	1 796	41 308	1 227	1 841	2 454	56 442	1 958	2 937	3 916	90 068	2 453	3 680	4 906	112 838
	w 1 roku				w 2 roku				w 3 roku				w 4 roku			
Uczniowie	396	594	792	18 216	798	1 197	1 596	36 708	999	1 499	1 998	45 954	1 398	2 097	2 796	64 308

przybiera uzdrowienia narodowego, stan gospodarczy ujawnia ustalenie wartości, a możnaby się spodziewać w niezadługim czasie obniżenia cen! Postępowanie z „góry" daje nam widoczną pewność. Taka tylko przyszłość zapowiada nam wszystkim jutrzenkę znośniejszej pracy! Z tęsknotą wyczekujemy okazji, aby naszemu, tak bogato i wszechstronnie się dającemu rozbudowaniu kulturalnemu, któremu my jako graficy niesiemy obok twórców duchowej strawy, pierwszą pomoc — by dziecku dać tańszy podręcznik, dorosłemu tańszą gazetę, kupcom i przemysłowcom druki po przystępnych cenach — a obok wszystkiego znaleźć możność podniesienia poziomu grafiki, na który ona zasługuje. Dopiero wtedy staniemy w szeregu krajów kulturalnych i cywilizowanych. Aby ten cel osięgnąć, przystępujemy dziś do zbożnej przedwstępnej pracy — niechaj każdy z kolegów z wytężoną myślą przyczyni się do posunięcia naszego dzieła naprzód — a wołam w szczerości bratniej „Szczęść Boże — Waszej pracy".

Po przemówieniu tem odczytuje sekretarz p. Kuglin porządek obrad. P. Galewski domaga się, aby z powodu zbyt obfitego programu skreślić referaty p. Kryga i Wojciechowskiego.

Pan Pawłowski nadmienia, że referaty są krótkie a zawierają właściwy program obrad, należy je więc wysłuchać. Po głosowaniu wniosek p. Prezesa przyjęto.

Głos zabiera delegat Syndykatu Dziennikarzy p. Powidzki. Witając obecnych z ramienia syndykatu, dziękuje za zaproszenie. Obecność swą na Zjeździe uważa za obowiązek. Obecnością tą chciałby stwierdzić, że dziennikarze sobie uświadamiają, że gdyby nie było Gutenberga, nie byłoby i ich. Praca dziennikarza byłaby bezowocną, gdyby nie było drukarstwa. Za pracę, jaką ponosi drukarstwo, wyraża mu swój szacunek. Życzy, aby rezultat obrad dzisiejszych był jaknajwięcej dodatni ku radości własnej i ogólnej. Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych stanowi bowiem nietylko dla drukarzy wielkie znaczenie, ale i dla całego kraju (oklaski).

Zabiera głos delegat Górnego Śląska, p. Głowacki z Katowic: Przedewszystkiem należy się podziękowanie Głównemu Zarządowi. Cieszymy się, że otrzymaliśmy zaproszenie i przybyło czworo delegatów. Związek śląski utworzył się, aby tam sprawę naszą ratować. Przybyliśmy z dążeniem połączenia się ze Związkiem Zachodniej Polski, z którą łączą nas serdeczniejsze węzły. Staramy się jaknajsilniej, aby przez wytężoną pracę postawić dążenia nasze na wyżynach i aby nie jak dotychczas śrubować tylko w górę w niepewne! Rozpocząć normalną pracę jest naszem życzeniem. Obrady dzisiejsze niech przyniosą najlepsze rezultaty a przedewszystkiem, aby się przyczyniły do połączenia naszego. Szczęść Boże! (Oklaski.)

Pan Prezes udziela głosu p. Kuglinowi, który mówi na temat:

Zadania drukarstwa Zachodniej Polski.

Już w samem zaraniu drukarstwa zawisł nad niem jakby klątwa twarde jego przeznaczenie i trudne zadanie. I w myśl tego przeznaczenia tułał się drukarz od wiecznego miasta — Rzymu po północne brzegi Bałtyku, by w promieniach ówczesnych akademji, pod patronatem wszechpotężnego rektora, chroniony przywilejem królewskim, pracować na chwałę Bożą i ludzką. Świadomy swego historycznego zadania, niósł drukarz światło w najodleglejsze zakątki cywilizacji, pierwszy zrywał więzy martwej, średniowiecznej łaciny, budząc z uśpienia żywy język narodu. Dzięki drukarzowi targnął ludzkością w 15-tym wieku prąd Odrodzenia, którego dalszym rozwojem była wolność Rewolucji francuskiej i wreszcie dzisiejszy rozkwit kultury. W myśl tego przeznaczenia szedł i drukarz polski i chlubnie je pełnił do ostatnich dni pierwszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Z upadkiem państwa Polskiego zginęła w Poznaniu zasłużona około nauki Akademja Lubrańskich ze swą słynną drukarnią a oficyna Jezuitów po zmiennej kolei losów przeszła w ręce berlińskiej firmy Decker. Była to pierwsza po walkach rozbiorów zapowiedź walki cichej, tem zdradliwszej i nie-



Uczestnicy III. Walnego Zjazdu Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zach.

Rząd I (siedzący) od strony lewej ku prawej: W. Strzyżowski, „Drukarnia Narodowa“, Bydgoszcz; Galewski Józef, prezes Okręgu II, Drukarnia Spółkowa, Gniezno; Kryg Teodor, sekretarz generalny; Skotarczakówna Katarzyna, stenogr.; Wróbel Ludwik, Wolsztyn; Pawłowski Edward, prezes Związku, Drukarnia Polska, Poznań; Milski Bernard, „Goniec Wielkopolski“, Poznań; Winiewicz Bolesław, „Drukarnia Katolicka“, Poznań; Kręglewski Edward, Poznań; Kuglin Jan, sekretarz Związku, Poradnik Gospodarski, Poznań; Latowski Leon, skarbnik Związku, „Dziennik Poznański“, Poznań; Leitgeber Roman, „Kurjer Poznański“, Poznań. **Rząd II**: Swierkowski Kazimierz. Pleszew; Wierzejewski Jan, Drukarnia „Gazety Przemysłu Rzeźnickiego“, Poznań; Trzebiński Mikołaj, „Drukarnia Katolicka“, Poznań; Dunker E., „Polska Farba“, Poznań; Kozłowski Kalikst, „Drukarnia Handlowa“, Poznań; Wachowiak W., „Drukarnia Mieszczańska“, Poznań; Kubanek Wojciech Gołańcz; Godzina, „Drukarnia Spółkowa, Kępno; Sternal Piotr, „Drukarnia Państwowa“, Poznań; Duszyński, „Drukarnia Spółkowa“, Kępno; Królak Józef, Środa; Średzki Eryk, Śrem; Hermann Józef, „K. Miarka“, Mikołów; Głowacki Fr. „Gazeta Ludowa“, Katowice; Koniarek Wiktor, „Polak“, Katowice Goździejewski Józef, Poznań; Urbański Jan, Drukarnia Spółkowa, Kościan; Wojciechowski Franciszek, redaktor „Przeglądu Graficznego i Papierniczego“. **Rząd III**: Szczepski Czesław, „Drukarnia Zjednoczenia Młodzieży“, Poznań; Kulerski Władysław, Grudziądz; Stefanowicz, Kościan; Szczuka Bolesław Wąbrzeźno; Kawaler Józef, Szamotuły; Tomaszewski Władysław, Poznań; Nawrocki, Oborniki; Kusz Franciszek, „Drukarnia św. Wojciecha“, Poznań; Karmoliński Feliks, „Drukarnia Narodowa, Bydgoszcz; Bok Stanisław, Drukarnia Toruńska, Toruń; Stawicki W., „Drwęca“, Nowemiasto; Jarosz Walenty, Poznań. **Rząd IV**: Szutkowski Teodor, „Drukarnia Toruńska“, Toruń; Błażejczak Hieronim, „Drukarnia Polska“, Poznań; Bonowski Kazimierz, Wągrowiec; Meliński, Pleszew; Niemczyk Fr., „Drukarnia Bydgoska“, Bydgoszcz; Waligórski, „Drukarnia Pomorska“, Grudziądz; Ziętowski Kazimierz, „Dziennik Kujawski“, Inowrocław; Malicki Wacław, Nakło; Karolczak J., „Drukarnia Rolnicza“, Toruń; Andrzejewski Jan, „Drukarnia Przemysłowa“, Poznań.

bezpiecznej, że walka ta zatruwać miała ducha narodu. W ślad za tem, jak polip obejmujący tonącą łódź, powstawały na terytorjum Zachodniej Polski mniejsze i większe oficyny, obce, aż wreszcie po stuletniej niewoli na 150 oficyn zaledwie dwadzieścia kilka się ostało, by bronić ostatnim wysiłkiem ginący polski pacież. Ten tak szybki rozrost niemieckich drukarń nie był to objaw samorzutny, powodowany potrzebą miejscowego społeczeństwa; były to awangardy wroga, wspierane grubemi zasiłkami obcego nam rządu, forpoczty zapowiedzianej nam walki na śmierć.

Przyszedł jednakże kataklizm wojny, po której placówki te sromotnie się musiały cofnąć, a drukarstwo polskie z magiczną siłą odgrzebanego z popiołu feniksa, dawni najmici lub z ziemi ojczystej ongiś wydziedziczeni tułacze wracali, by stanąć do nowej pracy dla sprawy ojczystej. I to, co stuletnia praca zaborcy budowała, runęło w ciągu niespełna dwu lat, tak, że dziś z niemałą dumą możemy sobie powiedzieć, że jak stolica Wielkopolski jest najbardziej polskiem miastem naszej Rzeczypospolitej, tak drukarstwo Zachodniej Polski jest najbardziej polskiem w Polsce.

Po tem zwycięstwie nie może jednakże drukarstwo nasze zasiąść z założonemi rękoma. Po żmudnych drogach tułaczki i nędzy czekają nas wielkie zadania i trudne obowiązki. Z tych ośmielę się Szanownym Zebranym na kilka zwrócić uwagę.

Pierwszy, to podstawa naszego bytu, sprawa naszego życia organizacyjnego. W roku 1914 istniało na terenie Zachodniej Polski około 250 zakładów graficznych, grupujących się solidarnie około niemieckiego związku. Po zaszłym u nas przewrocie Związek Właścicieli Drukarń, przekształcony przed półtora rokiem na Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią, poczynił wszelkie starania, by nowo powstałe czy też z rąk niemieckich przejęte drukarnie skupić około siebie. Cel ten niestety daleko jeszcze nie został osiągnięty. Zaledwie połowa drukarń naszych przystąpiła do Związku naszego, a z tych znikoma tylko część żyje życiem Związku. Reszta pozwala nam borykać się z ruchami zarobkowemi, z walką o poprawę bytu drukarń, a sama uprawiała brudną konkurencję, zdobywając druki łapownictwem i wykonując je przy pomocy wyzysku uczni lub zgoła sił niewykwalifikowanych. Pracownicy nasi chełpią się, że są inteligencją wśród warstw robotniczych i niema dziś między niemi nikogo, ktoby nie był zorganizowanym, a broń Boże, ktoby nie usłuchał nakazu Związku swego, nakazu idącego nie z grona kolegów zarządu, a od nieznanych im czynników, pracujących zdala od nich, niejednokrotnie na ich zgubę. Ich ślepem hasłem — w

jedności siła. Niestety nie wszyscy z nas to rozumieją i na śmiech byśmy się narazili, twierdząc, że jesteśmy czemśkolwiek więcej od zwykłych zjadaczy chleba w życiu organizacyjnem naszego społeczeństwa. Można było chodzić luźno i niezorganizowanemu w czasach dowojennych. Dziś stajemy wobec nowego okresu życia zbiorowego, w którem jednostka samodzielna nie przedstawia żadnej wartości społecznej, bo życie tworzą dziś związki, którym do dyspozycji stają sejmy, senaty, urzędy i ministerstwa. Naszem więc najważniejszem zadaniem, to silna i jednolita organizacja. Związek nasz świadomy, czem jest dla członków swoich i co im dać może, przedsiębierze dziś środki, by tych dotąd biernych do Związku przyciągnąć. A kiedy do współpracy staną zgodnie wszystkie oficyny Zachodniej Polski, nie zawahamy się przekroczyć jej granic.

Widzę tu śród Szanownych Zebranych miłych nam delegatów budzącej się do życia organizacji śląskiej. Jesteśmy szczerze przekonani, że ci, z którymi z górą 100 lat dzieliliśmy dolę i niedolę, że ta bratnia organizacja, poznawszy siłę naszego Związku i korzyści przezeń oddawane, stanie z nami w jednym szeregu do walki o lepsze jutro. I nie tu tylko koniec będzie naszych zadań organizacyjnych. Do Związku naszego zgłaszały się już z innych dzielnic luźne zakłady drukarskie z propozycją przyjęcia ich w nasze grono. Nie obcą dla Zarządu Związku jest myśl utworzenia jednolitej organizacji Zakładów Graficznych na całą Polskę. Niestety drukarstwo niektórych dzielnic do zadania tego nie dorosło. A chociaż dotychczasowe starania w tym kierunku nie zostały uwieńczone rezultatem, idea połączenia rzucona drukarstwu całej Polski nadal kiełkować będzie, dopóki się w czyn nie rozwinie.

Jedna i silna organizacja pozwoli nam przystąpić do naszych dalszych zadań. Dziś w życiu ekonomicznem państwa jesteśmy jeszcze często ignorowani. Lecz gdy staniemy jednością silni, przed nami staną otworem podwoje najwyższych władz. Opinja Związku naszego będzie miarodajną, gdy rząd zechce ustanawiać cło na papier i maszyny nasze. Związek nasz będzie decydował, gdy będzie chodziło o izby rzemieślnicze i przemysłowo-handlowe. Ustawy dotyczące przemysłu muszą być przez nas opracowane, losy kas chorych i ubezpieczenie to dalsze pola naszych zmagań.

Ostoją jednakże naszej potęgi musi się stać nasze życie spółdzielcze. Wskutek zaszłych u nas zmian politycznych staliśmy się w swem życiu ekonomicznem w znacznej mierze zależnymi od dostawców żydowskich, którzy zdołali już u nas uchwycić prawie cały handel hurtowny papieru. Dostawa farb, maszyn i innych materjałów pomocniczych, sprowadzanych z zagranicy, uzależnioną została od nierzetelnych nieraz dostawców. Z temi zgubnemi dla nas czynnikami Związek już począł owocną walkę przez założenie Hurtowni Drukarskiej. I jak z jednej strony silny Związek stanie się ostoją naszej Hurtowni, tak Hurtownia stanie się podstawą materjalną naszego Związku. Dziś dzięki tylko Hurtowni posiadamy własne biuro, które nawet na najsłabszy odzew głuchej prowincji znajdzie natychmiastowy oddźwięk. Sprawozdanie skarbnika wykaże nam, jak znikome były dotąd zasiłki, oddawane przez członków na rzecz Związku. I niestety muszę wyznać, że gdyby nie Hurtownia, która niedobory nasze dziś kryje, Związek nasz byłby tylko czczym frazesem.

Hurtownia będzie nam pomocną przy dalszej pracy nad naszem życiem organizacyjnem. Drukarstwo całej Polski pragnie dziś ośrodka, w któremby się koncentrowało jego życie organizacyjne, spółdzielcze i kulturalne. Ośrodkiem tym będzie założony przez nas Dom Graficzny, około którego Zarząd czyni wszelkie zabiegi a do utworzenia jego, da Bóg w najbliższym będzie mógł przystąpić czasie. Tam umieścimy nasz Związek, Hurtownię, szkołę drukarską, przytulisko dla uczni a może i muzeum drukarskie.

Ważną w życiu naszem zawodowem sprawą jest stosunek nasz do naszych pomocników. Niestety bezpowrotnie zginęły te piękne czasy, kiedyto mistrz znużonego całodzienną pracą czeladnika przygarniał w swem ognisku domowem, by z nim dzielić mozolnie zapracowany chleb i ojcowskim okiem i sercem czuwać nad nim. Warunki pracy ostatniego stulecia, szczególnie zaś warunki powojenne sprawiły, że pomocnik z klątwą w duchu mija swego pracodawcę, a ten w swoim pracowniku widzi często niestety wroga. A przecież obie strony mają współpracować nad podniesieniem światła narodu, a czyż wzajemna nienawiść może cośkolwiek zbudować? Zrozumieć to powinno przedewszystkiem drukarstwo nasze i przystąpić do gruntownej rewizji stosunków wzajemnych. Organizacje i wpływy obce, korzystając z nienormalnych warunków, wytworzonych wojną, tłomaczą pracownikowi, że winą jego niedoli jest jego pracodawca, niechcąc przytem widzieć borykania się pracodawcy z ciężkiemi warunkami produkcji. Anomalję tę musimy usunąć przez wzajemne zbliżenie się. A zbliżenie takie nastąpić może tylko przez oświatę. Na zachodzie obejmuje życie drukarzy ścisła sieć organizacyj zawodowych, w których do współpracy stają tak kierownicy jak i pomocnicy drukarscy, w których właśnie pierwsi swą wytrwałą pracą starają się o podniesienie poziomu naukowego i moralnego swych towarzyszy pracy — pomocników. Myśmy w tym kierunku nic prawie dotąd nie zdziałali. Zdrowy odruch poznańskich pracowników, którzy przed trzema laty samorzutnie założyli Tow. Graficzne w Poznaniu, nie znalazł poza jedyną zapomogą Drukarni Polskiej w Poznaniu, najmniejszego poparcia nietylko materjalnego, ale i moralnego, nie znalazł się ni jeden kierownik, któryby się towarzystwem tem zainteresował . A przecież towarzystwo to od trzech lat kształci tych, którzy pracują dla stałego rozwoju drukarstwa, towarzystwo podjęło się dokształcenia tych, którzy podczas wojny wyszli z zakładów naszych analfabetami, towarzystwo to wreszcie przeprowadziło pierwszy polski kurs przygotowawczy do egzaminu mistrzowskiego. Towarzystwa takie powstały już w większych ośrodkach drukarstwa Zachodniej Polski, pracując wytrwale nad dobrem swoim i naszem. Do tych towarzystw należy nam się zbliżyć z książką i dobrem słowem. Były czasy, w których drukarzy powoływano na katedry akademickie, w których drukarze nie tylko otaczani byli przywilejami królewskimi a w których piastowali wysokie urzędy państwowe. Ale w czasach tych drukarz, szerzyciel światła, dbał o własne przedewszystkiem wykształcenie. Dziś sami często nie kończymy szkół ludowych. To też zeszliśmy do roli zwyczajnych rzemieślników i wyrobników cudzych, a władzę nad nami przejmują banki, urzędy i stronnictwa. Zadaniem więc naszem najszersza praca oświatowa nietylko nad sobą, ale przedewszystkiem nad naszemi pracownikami, aby przezto uratować drukarstwo dla drukarzy.

Może praca wśród pomocników naszych będzie już niejednokrotnie spóźnioną, może tu i owdzie spotkamy się z niedowierzaniem. Nie opuszczajmy mimoto rąk. Pozostaje nam bowiem jeszcze jedna część naszego społeczeństwa drukarskiego, jego przyszła generacja, nasi uczniowie. A sprawa tych stała się u nas piekącą . Cieżkie warunki bytu niektórych, szczególnie mniejszych drukarń, może niestety i niejednokrotnie chęć zbytnia zysków za wykonane wilnej odwagi przy żądaniu zapłaty za wykonane prace sprawiły, że zakłady nasze są zasiane nadmierną ilością uczni i to o najgorszych kwalifikacjach. Może to dla niejednego z nas będzie bolesne, gdy powiem, że należy nam raz skończyć z produkcją makulatury, której przekleństwo spadnie kiedyś na nas samych. Może to będzie przykre, gdy sami przez nasze instancje Związkowe będziemy musieli przedsięwziąć kroki celem zmniejszenia ilości i zbadania poziomu naukowego naszych uczni.

Każdy bowiem z nas sobie uświadamia, że drukarstwo, jak każdy objaw sztuki jest w formie swej zmienne, że naprzód postępujący duch ludzki domaga się od niego rozwoju. Aby więc pójść z postępem czasu, drukarz potrzebuje nietylko długiej praktyki a wielkiego zasobu wiedzy teoretycznej, którą mu dać może tylko szkoła. Niejeden z obecnych natknął się na zachodzie o mniejsze nawet środowiska drukarskie, w których młodzież drukarska posiadała własne szkoły zawodowe. U nas szkół tego rodzaju w najskromniejszym nawet pokroju brak, a potrzebę jej istnienia odczuwamy gwałtownie. Wykluczonem, by dziś państwo nasze mogło podjąć jakąkolwiek inicjatywę w założeniu tego rodzaju szkoły, ciężar jej powinien i musi spaść na nasze barki. Będzie ona ośrodkiem nietylko wysoko postawionej wiedzy zawodowej, szkoła ta będzie schroniskiem dla tych rzesz uczniowskich, które z odległych zakątków prowincji przybędą do nas czy to dla kilkudniowych kursów, czy dla zwiedzenia naszych większych oficyn; w szkole tejześrodkujemy oświatę nad naszemi pomocnikami, tam wreszcie strudzeni całodzienną pracą, w półmroku sali bibljotecznej znajdziemy sami odetchnienie i odświeżenie sił do pracy nowej. Rozumie się, że dziś ni skromne nasze datki, ni chęci nasze na założenie takiej szkoły nie starczą. Na to potrzeba nam silnej organizacji wewnętrznej, w której zamilkną wzajemne niechęci a przedewszystkiem potrzeba poparcia poczynań Związku naszego około swej młodszej córki — Hurtowni, której pomoc w tym wypadku będzie decydującą.

Wypełnienie wspomnianych zadań, że je nazwę raczej materjalnych, ułatwi nam naszą misję historyczną, naszą pracę dla dobra i kultury ogółu. Pracę tę przejęliśmy od przodków naszych i chlubnie ją przekazać powinniśmy naszym następcom. Na czem że ona polega, w jakim kierunku pójść powinna? Dzięki przemożnym stosunkom w czasach przedwojennych druki nasze wykonywane były przeważnie w oficynach niemieckich miejscowych lub lipskich. Produkcja miejscowa ograniczyła się do wydawnictwa kilkunastu czasopism i dorywczych akcydensów. Dawno minęły czasy, kiedyto drukarnia Deckera wydała jedne z pierwszych dzieł naszego wieszcza, Mickiewicza, kiedy nakładem Żupańskiego wychodziły w Poznaniu dzieła Libelta, Lelewela i Cieszkowskiego. Produkcja kulturalna drukarń naszych spadła do minimum. Przewrót polityczny dokonał przewrotu w drukarstwie. Na barki nasze spadł ciężar zaopatrzenia w druki setki nowych urzędów oraz szeregu nowych przedsiębiorstw polskich, co korzystnie wpłynęło na rozwój drukarstwa. Dziś dostawa dla urzędów minęła, przedsiębiorstwa prywatne w druki zaopatrzone. Żeby więc nie stanąć wobec bezrobocia, trzeba nam obrać jedną i pewną drogę, po której praca nasza kulturalna pójść powinna. Oderwani od większych centrów przemysłowych, w kraju wzorowo rolniczym, w pobliżu nowej akademji, skazani jesteśmy na pracę nad książką. A książka ta, jako jeden z najważniejszych czynników kultury, kryjąca w kartach swych to, co człowiek najdoskonalszego wydać może — myśl jego, powinna być odzianą w odpowiednio godną i piękną szatę. Trudnoby nam w dzisiejszym wykładzie wyjaśnić, na czem piękno książki polega. Dotychczasowe nasze poczynania w tym kierunku były zupełnie chybione, gdyż ani sztucznie w książkę wtłoczona litografja lub nawet rotograwura, ni najgrubszy kredowy papier, ani płócienne złocone oprawy nie rozwiązują problemu książki. Chcąc wydać książkę wzorową, musimy wrócić do pierwowzorów drukarstwa polskiego z

Zakłady Graficzne i Wydawnicze w Zachodniej Polsce.

	Firma	Członek Związku	Przedstawiciele na III. Zjeździe	Ilość zatrudn. pracowników
	Okręg I. Miasto Poznań.			
1	„Atlas", ul. Woźna 15	tak	W. Kostrzewski, właściciel	10
2	„Atom", ul. Woźna 9	„	—	—
3	Drukarnia „Dziennika Poznańskiego", ul. Pocztowa 9	„	Kierownik Leon Latowski	51
4	A. Fiedler, ul. Długa 11	„	A. Fiedler, właściciel	4
5	Drukarnia „Gazety Przemysłu Rzeźnickiego", W. Garbary 27	„	Kierownik Jan Wierzejewski	8
6	J Goździejewski, ul. Wielka 20	„	Józef Goździejewski, właściciel	14
7	Drukarnia Handlowa, Piekary 7	„	Kierownik Kalikst Kozłowski	10
8	W. Jarosz, Aleje Marcinkowskiego 21	„	Walenty Jarosz, właściciel	3
9	L. Kapela, ul. Wrocławska 9	„	Bolesław Kapela, właściciel	37
10	Drukarnia Katolicka T. A., Aleje Marcinkowskiego 24	„	Dyr. Bolesław Winiewicz, kierownik Mikołaj Trzebiński	31
11	St. Kowalczyk, W. Garbary 40	„	—	7
12	Edward Kręglewski T. A., ul. Flisacza 8 . . .	„	Dyr. Edward Kręglewski	66
13	Fr. Pilczek, ul. Fr. Ratajczaka 38	„	—	29
14	Drukarnia „Pol", Grobla 14	„	Kierownik Nędzewicz	101
15	Drukarnia Polska T. A., ul. św. Marcina 70 .	„	Dyr. Edward Pawłowski, dyr. Roman Leitgeber, kierownik Hier. Błażejczak	106
16	Drukarnia „Poradnika Gospodarskiego", ul. Sew. Mielżyńskiego 24	„	Kierownik Jan Kuglin	60
17	Posener Buchdruckerei, ul. Zwierzyniecka 10 .	„	Dyrektor E. Koch	108
18	Drukarnia „Gazety Powszechnej", Aleje Marcinkowskiego 18	„	—	11
19	Drukarnia Poznańska, ul. 27 Grudnia 5 . . .	„	—	26
20	Drukarnia Przemysłowa, ul. św. Marcina 56 .	„	Kierownik Jan Andrzejewski	13
21	K. Rozynek, ul. Wrocławska 38	„	—	9
22	Drukarnia „Rynku Drzewnego", W. Garbary 20	„	—	12
23	W. Tomaszewski, Plac Św. Krzyski 1	„	Władysław Tomaszewski, właściciel	20
24	Drukarnia Uniwersytecka, Uniwersytet Coll. Minus	„	—	13
25	Drukarnia „Gońca Wielkopolskiego", Aleje Marcinkowskiego 25	„	Bernard Milski, właściciel	8
26	Drukarnia św. Wojciecha, Aleje Marcinkowskiego 28	„	Kierownik Franciszek Kusz	192
27	Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Piekary 7	„	—	—
28	M. Załachowski, Górna Wilda 84	„	—	4
29	F. K. Ziółkowski Ska., Górna Wilda 122 . . .	„	—	66
30	Drukarnia Zjednoczenia Młodzieży, Pocztowa 14	„	Kierownik Tomasz Kaldyk i Czesław Szczepski	33
31	Spółka Pedagogiczna, Podgórna 7	„	—	—
32	Drukarnia „Kupca", ul. Wielka	„	—	9
33	Drukarnia Mieszczańska, ul. Murna 2	nie	Kierownik Józef Wachowiak	7
34	T. Piątkowski, ul św. Marcina 36	„	Teodor Piątkowski, właściciel	3
35	Drukarnia Robotników Chrześcijańskich, ul. św. Marcina 37	tak	—	15
36	Drukarnia Państwowa, ul. Składowa 3 . . .	nie	Kierownik Piotr Sternal	20
	Okręg II. Województwo Poznańskie			
37	E. Baer, Wyrzysk	tak	—	2
38	K. Buchwald, Międzychód	„	—	2
39	Drukarnia Bydgoska T. A., Bydgoszcz, Poznańska 30	„	Kierownik Niemczyk	42
40	W. Busch, Nowytomyśl	„	—	4
41	„Biblioteka Polska" Sp. Akc., Bydgoszcz, Jagiellońska 20	„	—	96
42	K. Bonowski, Wągrowiec	„	Kazimierz Bonowski, właściciel	8
43	Drukarnia Centralna, Śrem	„	Eryk Średzki, właściciel	2
44	M. Cegielski, Witkowo	„	—	3
45	Drukarnia „Dziennika Kujawskiego", Inowrocław, Plac Klasztorny	„	Kierownik Kazimierz Ziętowski	23
46	Drukarnia dla Handlu i Przemysłu, Bydgoszcz, Dr. Warmińskiego 23	„	—	18
47	J. Dwornik, Ostrów	„	—	10
48	O. Eisermann, Leszno	„	—	5
49	H. Knauthe, Szamocin	„	—	3
50	W. Kubanek, Gołańcz	„	W. Kubanek, właściciel	1
51	Z. Kąkolewski, Grodzisk	„	—	2
52	„Kujawischer Bote", Inowrocław	„	—	7
53	L. Ksycki, Żnin	„	—	—
54	J. Kawaler, Szamotuły	„	Józef Kawaler, właściciel	14

	Firma	Członek Związku	Przedstawiciele na III. Zjeździe	Ilość zatrudn. pracowników
55	Koszewski, Nawrocki, Oborniki	tak	Nawrocki, właściciel	3
56	Edw. Kraszewski, Koźmin	„	—	6
57	Drukarnia Leszczyńska, Leszno	„	—	16
58	J. B. Lange, Gniezno	„	—	15
59	Fr. Lach, Szubin	„	—	4
60	M. Malinowski, Ostrzeszów	„	—	3
61	W. Malicki, Nakło	„	Wacław Malicki, właściciel	7
62	J. Majerowicz, Jarocin	„	—	4
63	J. Milczyński, Grodzisk	„	—	6
64	Drukarnia Narodowa, Gniezno	„	—	17
65	Drukarnia Narodowa, Ostrów	„	—	4
66	A. Prądzyński, Września	„	—	9
67	Drukarnia „Polonja“, Jarocin	„	—	6
68	St. Rowiński, Ostrów	„	—	7
69	St. Skalski, Gniezno	„	—	3
70	Drukarnia Spółkowa, Kościan	„	Kierownik Urbański	12
71	A. Spektorek, Chodzież	„	—	3
72	Drukarnia Spółkowa, Kępno	„	Kierownik Fr. Duszyński i Godzina	8
73	Drukarnia Spółkowa, Gniezno	„	Kierownik Józef Galewski	22
74	Drukarnia Polska, Krotoszyn	nie	—	2
75	A. Skrzynecki, Gostyń	tak	—	2
76	Drukarnia Średzka, Środa	„	Józef Królak, właściciel	13
77	K. Świerkowski, Pleszew	„	Kazimierz Świerkowski, właściciel i prokurent Meliński	19
78	A. Tomiak, Mogilno	„	—	2
79	L. Wróbel, Wolsztyn	„	Ludwik Wróbel, właściciel	2
80	H. Stefanowicz, Kościan	nie	H. Stefanowicz, właściciel	3
81	O. Dittmann, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 16 . .	„	—	42
82	Drukarnia Narodowa, Bydgoszcz, Jagiellońska 10	tak	Dyr. W. Strzyżowski, kierownik Feliks Karmoliński	23
83	E. Nordmann, Bydgoszcz, Hermanna Frankego 2	nie	—	1
	Okręg III. Województwo Pomorskie			
84	Drukarnia Artystyczna, Toruń, ul. Szopena 22	nie	—	2
85	W. Biengke, Chełmno	tak	—	5
86	K. Buchner, Świecie	„	—	36
87	S. Buszczyński, Toruń, ul. Mostowa 15 . . .	„	—	2
88	E. Brandenburg, Wejherowo	nie	—	2
89	Fr. Buchner, Chojnice	„	—	4
90	Dirschauer Zeitung, Tczew	tak	—	5
91	Drukarnia i Księgarnia T. z o. p. Tczew . . .	nie	—	7
92	Drukarnia „Drwęcy“, Nowemiasto	tak	Kierownik W. Stawicki	10
93	O. Ehlers T. z o. p., Kartuzy	„	—	2
94	E. Freimann, Puck	„	—	1
95	E. Gahr, Grudziądz, ul. 3 Maja 37	nie	—	3
96	O. Hering, Grudziądz, Kwidzyńska 5	tak	—	29
97	M. Hellwig, Więcbork	nie	—	1
98	Kulmer Zeitung, Chełmno	tak	—	5
99	B. Krykant, Lidzbark	„	—	3
100	K. Kopicki, Chojnice	nie	—	2
101	Wł. Kulerski, Grudziądz, Pańska 19	tak	Władysław Kulerski, właściciel	7
102	N. Kaszubowski, Skarszewy	„	—	1
103	K. Kmiecikowski, Starogard	„	—	2
104	E. Linser, Więcbork	nie	—	3
105	Fr. Makoła, Działdowo	tak	—	1
106	Fr. Malinowski, Chełmno	„	—	3
107	Drukarnia „Nadwiślanina“, Chełmno	„	—	2
108	O. Otto, Sępólno	„	—	1
109	Drukarnia „Pomorzanina“, Kościerzyna . . .	„	—	10
110	Spółka Pedagogiczna, Tuchola	„	—	3
111	B. Miłoszewski, Nowemiasto	„	—	2
112	Drukarnia Pomorska, Grudziądz	„	Kierownik Waligórski	76
113	Pomorska Drukarnia Rolnicza, Toruń, ul. Bydgoska 56	„	Kierownik J. Karolczak	45
114	Drukarnia Polska, Starogard	„	—	12
115	Drukarnia „Pielgrzyma“, Pelplin	„	—	3
116	E. Romey, Grudziądz, Toruńska 9.	nie	—	1
117	Drukarnia Robotnicza, Toruń, ul. Kopernika .	tak	—	15
118	M. Rogowska, Gniew nad Wisłą	nie	—	1
119	Sangmeister, Chełmża		—	1
120	W. Schreiber, Chojnice	tak	—	1
121	B. Szczuka, Wąbrzeźno	„	Bolesław Szczuka, właściciel	4
122	E. Stefanowicz, Toruń-Mokre, ul. Kościuszki .	„	—	2
123	Zakład Litograf. „Sztuka“, Toruń, ul. Murna .		—	3

	Firma	Członek Związku	Przedstawiciele na III. Zjeździe	Ilość zatrudn. pracowników
124	H. Schmidt, Sępólno	nie	—	2
125	A. Sikorski, Chełmża	tak	—	3
126	Drukarnia Toruńska, Toruń, ul. św. Katarzyny 4	tak	Dyr. Stanisław Bok, kierownik Teodor Szutkowski	50
127	Wąbrzeżno-Zeitung, Wąbrzeżno	„	—	2
128	Wł. Wesołowski, Nowe	„	—	2
129	K. Wojciechowski, Brodnica	nie	—	3
130	Dr. A. Zemke, Drukarnia „Głosu Ludu", Czersk	tak	—	2
	Okręg IV. Województwo Śląskie.			
131	E. Eichorn, Katowice	nie	—	2
132	Labus, Szopienice	„	—	3
133	Gazeta Ludowa, Katowice	„	Dyr. Fr. Głowacki	4
134	Goniec Śląski, Katowice	„	Dyr. Koźlik	24
135	Gazeta Robotnicza, Katowice	„	—	5
136	Drukarnia Ludowa, Katowice	„	—	4
137	Wydawnictwo M. Miarki, Mikołów	„	Dyr. Józef Hermann	90
138	L. Nowak, Królewska Huta	„	—	2
139	Drukarnia „Polaka", Katowice	„	Wiktor Koniarek	7
140	Drukarnia „Stella", Bogucice	„	—	4
141	Gazeta Rybnicka, Rybnik	„	—	4
142	Drukarnia Wojewódzka, Załęże	„	—	8
	Okręg V. - W. m. Gdańsk.			
143	Drukarnia Gdańska, Gdańsk, Stadtgebiet 12	nie	—	
144	Dziennik Gdański, Gdańsk, ul. Brotbänkengasse	„	—	

16-go wieku i do jego wspaniałego rozkwitu za czasów Stanisława Augusta. Oparci o świetną tradycję, wydawać będziemy księgi piękne swą prostotą i harmonją druku, tłoczone na grubym i szorstkim papierze, lecz będą to dzieła, które jak dziś zabytki dawnych wieków, będą mogły z spokojem czekać sądu przyszłych pokoleń. Do pracy więc nad organizacją naszą, nad oświatą i do pracy nad piękną książką.

W dyskusji zabiera głos p. Milski, podnosząc znaczenie wygłoszonego referatu. Prosi, by Zarząd referat ten podał do publicznej wiadomości.

Pan Galewski uznaje, że w referacie podane są ważne zadania, należy nam się zastanowić, w jaki sposób je wyzyskać. Powinniśmy się starać o jaknajlepsze wydoskonalenie uczni, gdyż oni stanowią podwalinę przyszłości.

Pan Królak wyraża uznanie za referat. Myśli podane powinny być wprowadzone w czyn. Chciałby jeszcze dodać kilka uwag. Tak jak istnieją dziś próby odlania czcionki polskiej, powinniśmy dążyć do stworzenia polskiego pudła, co Zarząd nasz osięgnie drogą konkursu.

Na wniosek p. Kawalera dyskusję zamknięto.

Pan Prezes komunikuje, że Główny Zarząd wysłał panu Prezydentowi Wojciechowskiemu, który zwiedza dziś Pomorze, a który przez 9 lat był drukarzem, telegram następującej treści:

Prezydent Wojciechowski, Gdynia.

Panie Prezydencie! W chwili, kiedy zwiedzasz ziemie Zachodniej Polski, zapoznając się na miejscu z jej dzielnicowemi potrzebami, przesyła Ci gorące powitanie hołdownicze odbywający właśnie w Poznaniu obrady III. Zjazd Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią. Obradom naszym przyświecają Twoje niedawne słowa, że o przyszłość państwa walczyć teraz trzeba nie orężem, ale pracą kulturalną. Prezydentowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Pierwszemu Obywatelowi Stanisławowi Wojciechowskiemu cześć!

Prezydjum Zjazdu:
Edward Pawłowski, prezes; Teodor Kryg, gen. sekr.

Następnie p. Kryg, jako dyrektor „Hurtowni Drukarskiej" wygłasza następujący referat:

„O rozwoju Tow. Akc. Hurtownia Drukarska".

Szanowni Panowie!

Jako kierownik „Hurtowni Drukarskiej" mam Panom dać pogląd na rozwój i obecny stan tego tworu Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią.

Myśl utworzenia jakiegoś zespołu na polu realnem dawno już kiełkowała w myślach kilku jednostek drukarstwa poznańskiego.

Pamiętam, że już w roku 19, kiedym wrócił do Poznania, wstępując równocześnie do wykupionej w tym czasie z rąk niemieckich obecnej „Drukarni Polskiej", prowadziliśmy z dyrektorem Pawłowskim na temat ten obszerne dysputy.

Czas jednak wówczas nie sprzyjał jeszcze, ażeby móc coś stworzyć.

Urzędy polskie organizowały się, przekształcały gospodarkę niemiecką na polską, potrzebowały polskich druków co niemiara; to też drukarnie miały pracy w bród i właściciele ich, względnie kierownicy nie mieli zupełnie czasu, ażeby poza zakładami swemi mogli się zajmować pracą nad organizowaniem drukarstwa.

A było to drukarstwo ze strony właścicieli wówczas tylko luźno zespolone. Istniał coprawda już zawiązek obecnego Związku naszego, ale był to związek, jak już powiedziałem, zbyt luźny, aby mógł coś

stworzyć. Istniało bowiem tylko pewne porozumiewanie się w kwestjach zarobkowych, więcej nic.

Jedyna realna rzecz, jaka wówczas powstała, to „Przegląd Graficzny“, który zaczął wychodzić z inicjatywy p. dyrektora Pawłowskiego, nakładem Drukarni Polskiej. Ja miałem zaszczyt być pierwszym redaktorem tego „Przeglądu“. Pismo to nie było absolutnie obliczone na zyski jakieś, ale zdawaliśmy sobie zupełnie jasno sprawę, że powstać musi, o ile ma w przyszłości być podjęta jakaś intenzywniejsza praca na polu naszego przemysłu graficznego. Dziś widzimy to jasno.

Tymczasem w pierwotnym Związku Zakładów Graficznych zaczęły się budzić myśli poważne nad zorganizowaniem się ściślejszem. Szczególnie leżała odłogiem sprawa racjonalnej kalkulacji druków.

Już wówczas rzucono myśl utworzenia własnego biura związkowego z płatnym sekretarzem, a przy biurze tem powstać miał oddział kalkulacyjny, któryby przeprowadzał zdrowe kalkulacje.

Z tych dwóch spraw urzeczywistniono tylko ostatnią, niestety tak połowicznie, że niedługi był żywot tego pierwszego „biura kalkulacyjnego“.

Inaczej zresztą stać się w tym przypadku nie mogło; luźna wówczas jeszcze organizacja i brak funduszy były poważnemi przeszkodami.

Ale raz podjęta myśl kiełkowała dalej. Na drugim bowiem Zjeździe w roku 1921, został Związek nasz zupełnie zreorganizowany i połączony z istniejącym wówczas jeszcze samodzielnie Związkiem Wydawców.

Tak zmieniony Związek przystąpił niezwłocznie do utworzenia Biura związkowego, które przejęło także podział papieru gazetowego kontyngentowego, czem się dotychczas zajmował Związek Wydawców.

Niewysokie składki i minimalne odsetki z sprzedaży tego papieru tworzyły dochody Biura.

Pozatem utworzono komisję kalkulacyjną, która opracowała znany Panom Polski Cennik Drukarski, który posłużył jako podstawa dla prawidłowej kalkulacji.

Tak rzecz trwała kilka miesięcy.

Wnet jednak spostrzegliśmy, że to nie wystarczy. Związek bowiem przedstawiał zrzeszenie tylko ideowe, nie byliśmy ani towarzystwem zapisanem sądownie, a tem mniej nie mogliśmy zajmować się handlem; podział papieru był nam tylko przywilejem z czasów wojennych; z chwilą zniesienia bowiem kontyngentu musielibyśmy się wyrzec tej transakcji. Bez tych dochodów zaś bodaj czy byłoby możliwem utrzymać biuro związkowe jako samodzielnego urządzenia z własnym personałem. Rzecz to bowiem byłaby zbyt kosztowna.

Należało utworzyć obok Związku jakąś instytucję, któraby nam dała materjalną podwalinę.

Raz wysunięta myśl taka, wnet wydała owoce.

Dnia 26 marca 1922 bowiem została notarjalnie zapisana, w lipcu zaś zatwierdzona ministerjalnie i zarejestrowana sądownie spółka akcyjna, której imieniem przemawiam.

Tak powstała nasza „Hurtownia Drukarska“, jako towarzystwo akcyjne z kapitałem 15 miljonów marek.

Do pierwszej Rady nadzorczej weszli jako założyciele notarjalni pp. Edward Pawłowski jako prezes, Bolesław Winiewicz, Walenty Sroczyński, Edward Kręglewski i Jan Kuglin.

Jako członka zarządu wybrano mnie.

Zabrano się do gorączkowej pracy, ażeby aparat jaknajprędzej uruchomić.

Proszę Panów na to zwrócić uwagę, że stanęliśmy na rynku papierniczym w chwili najkrytyczniejszej. Krajowe fabryki bowiem miały produkcję swoją wyprzedaną na całe miesiące z góry, z zagranicy zaś było dość trudno coś sprowadzać, raz, że trwał jeszcze bojkot gospodarczy Niemiec wobec Polski, po drugie zaś, że papier zagraniczny był naówczas znacznie droższy jak krajowy.

To też wszystkie prawie krajowe fabryki odmówiły nam dostawy z tem stereotypowem oświadczeniem, że nowych klientów uwzględnić nie można.

Wyjątek zrobiły jedynie Pabjanice; dla tego prawdopodobnie, żeśmy jako Związek stamtąd pobierali papier gazetowy.

Dyrektor fabryki tej przybył osobiście do Poznania, aby omówić sprawę na miejscu.

Ugoda stanęła też.

Zamówiliśmy pewną ilość gatunków różnych papierów, zakontraktowaliśmy także stałą dostawę papieru gazetowego. Zaliczkowaliśmy zamówienie to ¼ wartości — no i czekaliśmy teraz towaru.

To był czas nie bardzo przyjemny.

Dostawa ociągała się. Mimo monit nieustannych fabryka zachowała spokój niewzruszony i towaru nie nadsyłała.

A członkowie nasi? — No — lepiej sobie tego nie przypominać! Co wówczas przypinano Zarządowi i Radzie Nadzorczej — niech Bóg broni!

Ale i to minęło. Wreszcie awizują nam Pabjanice całe zamówienie, nie jak było umówione partjami, ale kilkanaście wagonów od razu. Suma rachunku ca. 40 miljonów marek z prawie dowcipnym dopiskiem, że sumę tę pokryć należy do tego a tego dnia, inaczej umowa nie ważna.

Mieliśmy kapitału 15 miljonów, o kredycie bankowym dla ledwo co założonego przedsiębiorstwa ani mowy być nie mogło.

Tu stwierdzić muszę bezinteresowną zupełnie pomoc dyr. Drukarni Polskiej, p. Edwarda Pawłowskiego i prezesa naszej Rady Nadzorczej, który pomógł mi finansowo wybrnąć z tej sytuacji pożyczką bez weksli, — bez kwitu — bez feniga procentu. I później nieraz korzystałem z tej pomocy, na którą zawsze liczyć mogłem.

Bez tego byłoby mi znacznie trudniej.

Tak zaczęliśmy się pomału — krok w krok rozwijać.

Rzecz naturalna, że nie mogliśmy zaspokoić wszystkich żądań klienteli naszej, ale każdy bezstronny przyznać musi, że pracowaliśmy w warunkach dość trudnych, bo mieliśmy przedewszystkiem zamało kapitału obrotowego, ażeby postawić interes na skale tak szerokiej, jakbyśmy tego byli pragnęli.

Zresztą stosunki w fabrykach papieru stawiały i stawiają nas dzisiaj jeszcze stale w sytuacjach trudnych nad wyraz.

Do niedawna było to jeszcze jako tako znośne. Zwyżki za papier 10—20% zawsze jeszcze można było strawić, ostatnie jednak zwyżki 50—65 procentowe stworzyły położenie dla naszego przemysłu, przedewszystkiem gazetowego, nieznośne. Krajowe bowiem fabryki wyśrubowały ceny do wysokości wprost zawrotnej.

I pokazały się naraz wprost dziwy.

Na rynku papierniczym ukazuje się papier zagraniczny o jakieś 30% tańszy od krajowego, mimo cła — mimo drogiego frachtu.

Jak to pojąć? Co mieliśmy uczynić?

Nasza „Hurtownia“ stoi na stanowisku, że trzeba popierać w pierwszym rzędzie przemysł krajowy, jest to obowiązkiem naszym.

Ale czy wymagać można, ażeby wyroby krajowe przepłacać wobec znacznie niższych cen zagranicznych? Sądzę, że nie.

To też i Hurtownia musiała wyciągnąć z tego konsekwencję i zacząć sprowadzać papier zagraniczny. Inaczej moglibyśmy spokojnie podwoje nasze zamknąć, bo nie bylibyśmy zdolni wytrzymać żadnej absolutnie konkurencji.

Do tego czasu stanęliśmy zresztą na silniejszych już nogach.

Banki, mimo, że pracujemy spokojnie, bez rozgłosu, nabrały do nas pewnego zaufania. Mamy już możność otrzymania kredytu nawet dość poważnego. Przy transakcjach tych mieliśmy zawsze zapewnione podpisy panów dyrektorów Pawłowskiego i Kręglewskiego, również p. Sroczyński szedł nam chętnie na rękę.

Dziękuję tym panom serdecznie za poparcie.

Poza interesem papierniczym prowadziła „Hurtownia" i inne materjały w grafice potrzebne.

Drobne utensylja drukarskie cieszyły się zawsze wielkim pokupem.

Jednym z głównych artykułów była także farba drukarska. Prowadziliśmy długi czas wyłącznie farby zagraniczne z tego prostego powodu, że w kraju nie było znośnego towaru.

Ale zawsze mieliśmy na oku sprawę założenia fabryki krajowej.

Na razie było to jednak nieziszczalne.

Pamiętam, że już w roku 19, roztrząsaliśmy z dyrektorem Pawłowskim kwestję tę. Wysłał mnie nawet p. Pawłowski w tym celu do Łodzi, gdzie istniała mała fabryczka tego rodzaju. Chodziło o ewtl. przeniesienie fabryczki do Poznania, aby stworzyć choćby tylko skromny zaczątek tego przemysłu tu w Poznaniu.

Nadzieje zawiodły; był to bowiem objekt bez żadnej zgoła dla nas wartości.

Sprawę więc poniechano na razie aż do lepszych czasów.

Aż zjawił się w październiku roku ubiegłego w „Hurtowni" pewien kresowiec w towarzystwie zawodowca farbiarza, informując się w kwestji rentowności fabryki farb w Poznańskiem. Rentowności fabryki farb nie można było zaprzeczyć, o ile farby okażą się użyteczne. Panowie ci przystąpili niezwłocznie do dzieła i już w listopadzie powstała w Poznaniu firma „Polska Farba".

„Hurtownia" uczyniła wszystko, co było w jej siłach, ażeby podeprzeć przedsiębiorstwo to. Kierownik bowiem „Polskiej Farby" po przedstawieniu nam pierwszych prób, przekonał nas dowodnie, że umie farbę wyrabiać, że wogóle jest fachowcem w branży tej. Miał na razie pewne trudności z odpowiednim surowcem; farby w pierwszych czasach wykazywały niewątpliwie pewne braki. Dziś jest ona coraz lepsza, można powiedzieć dobra.

„Hurtownia" przejęła całą produkcję fabryki tej; farba zdobywa sobie coraz szersze pole; Drukarnia Polska kupuje dla wydawnictw swoich „Kurjera Poznańskiego" i „Orędownika" tylko naszą farbę.

Niezadługo zacznie się wyrób lepszych farb akcydensowych i kolorowych.

Także kwestją fabrykacji maszyn drukarskich zajmowaliśmy się ciągle.

Brało się pod uwagę takie i inne rozwiązanie zagadnienia tego, niezmiernie ważnego dla całego drukarstwa polskiego. Jesteśmy bowiem pod względem maszyn drukarskich zdani zupełnie na łaskę zagranicy, szczególnie Niemiec, bo nie posiadamy w kraju ani śladu tego przemysłu.

Łatwem to zadanie zresztą nie jest.

Ale wreszcie, dzięki zabiegom głównie prezesa naszej Rady Nadzorczej, dobiegamy zdaje się i w tej dziedzinie do celu jakiegoś.

Znaleźliśmy bowiem fabrykę w Poznaniu, której mogliśmy powierzyć myśl tę celem realizacji.

Pierwszym owocem tych naszych starań jest „Tłoczka" Nr. 1, czyli w oznaczeniu dotychczasowem „tyglówka", wyrób tow. akcyjnego „Inwencja". Niestety czas był zbyt krótki, ażeby ją dzisiaj tu wystawić, jak to było zamiarem naszym. Myśl jednak sama wyszła z naszej strony, to też główna rozsprzedaż „tłoczek" i w przyszłości maszyn pospiesznych, pozostaje przy „Hurtowni".

To byłby pogląd na pracę i rozwój „Hurtowni Drukarskiej".

Dla uzupełnienia jednak, a raczej dla udowodnienia, że siła nasza polega nie tylko na czczych słowach, ale że pracowaliśmy jako tako produktywnie, dodaję kilka gołych cyfr, które mówią wyraźniej.

Bilans per 31 marca rb. wykazuje zysku 130 719 295 marek.

Zapasy towarów przedstawiały wartość fakturową wysokości 73 802 308 marek.

Majątek więc „Hurtowni" ocenić można per 31. 3. na mk. 147 530 325.

Ocena tych rezultatów nie do mnie należy. Może można było więcej zarobić, jednak ciągły brak kapitału obrotowego stał temu stale na przeszkodzie.

Dalej nie możemy się swobodniej rozwijać z powodu braku własnych składnic, własnego wogóle domostwa. To jest dzisiaj sprawa dla nas najważniejsza.

Jedynem kontem w księgach naszych, które figuruje z stratami, to konto „Przeglądu Graficznego i Papierniczego", które to wydawnictwo zniewoleni byliśmy przejąć z dniem 1 stycznia na rachunek nasz. Związek deficytów „Przeglądu" ponosić nie mógł, mając z chwilą założenia „Hurtowni" tylko minimalne dochody z składek.

Istnieje dziś bodaj jakie pismo fachowe czy związkowe, odrzucające zyski, a że „Przegląd" jest nam niezbędnie potrzebny, więc musimy się z faktem pogodzić i dalsze straty pod tym względem ponosić, choć sądzę, że i to się poprawi z biegiem czasu.

Na tem mógłbym pogląd mój zakończyć.

Szanowni Panowie widzicie, że nie próżnowaliśmy zupełnie, ale że czyniliśmy, co było w danych warunkach możliwem. Mamy projekty dalsze, daleko nawet idące, ale to są kwestje przyszłości, o których dziś nie pora mówić.

Na tem więc kończę.

Pan Pawłowski wyraża podziękowanie za pracę w Hurtowni p. Krygowi i Radzie Nadzorczej. Wzywa wszystkich do rozwinięcia tej placówki. Następnie udziela głosu p. redaktorowi Wojciechowskiemu, który wygłasza referat:

O „Przeglądzie Graficznym i Papierniczym".

„Są prawdy, które głośno mówi się całemu narodowi,
„Są prawdy, które cicho powierza się przyjacielowi domu —
„Są też prawdy, których mędrzec nie mówi nikomu".

Z prawd nie wygłoszę dziś tych, które mówi się całemu ogółowi, bo te co tydzień ukazują się w „Przeglądzie Graficznym i Papierniczym", ani tych, których mędrzec nie mówi nikomu, ażeby nie stracić na opinji, lecz te prawdy, które szczerze i otwarcie powierza się przyjaciołom tego domu:

Proszę Panów! Czasopismo fachowe jest źwierciadłem tej gałęzi przemysłu, której służy. W miarę wzrostu specjalnej gałęzi przemysłu żywotniejszem

staje się czasopismo, w miarę zaniku i czasopisma fachowe chylą się ku upadku. W Niemczech, podczas wojny światowej, wskutek zaniku przemysłu i eksportu z powodu osaczenia Niemiec upadło około 3000 czasopism, przeważnie fachowych. Po wojnie podnoszą się znów i to głównie dla tego, że przemysł niemiecki popiera czasopisma fachowe bodaj najgorliwiej, wiedząc, że torują mu drogę do rozwoju i coraz większego dobrobytu.

„Przegląd Graficzny i Papierniczy“ pod względem treści opisowej i doborze informacyj fachowych i handlowych pokazać się może godnie w skromnej niestety liczbie pism fachowych w Polsce. Jest w Polsce jedynem, które omawia sprawy przemysłu papierniczego. Może rywalizować o lepsze z czasopismami fachowymi w Austrji i Czechosłowacji.

Czasopismo nasze nie ogranicza się do artykułów ściśle fachowych, podaje też skrzętnie uzbierane wiadomości informacyjne o rozwoju poszczególnych zakładów i fabryk wchodzących w zakres grafiki oraz papiernictwa. Poszczególne informacje dają wierny obraz tego, co się u nas w Polsce dzieje.

Rozwój liczebny pismo ma zapewniony. Przed połączeniem „Przeglądu Graficznego“ z nabytem na własność czasopismem „Papier i Galanterja“ wysyłano w końcu grudnia 1922 r. 250 egzempl. „Przeglądu Graficzn.“ i około 450 egzempl. „Papier i Galanterja“ płatnych. Po zlaniu jednego czasopisma z drugiem z dniem 1 stycznia nastąpił pewien zamęt w gronie prenumeratorów i liczba ich zrazu nie powiększyła się tak, jak pismo na to zasługiwało. Przyczyną tego było raptowne, lecz konieczne podwyższenie abonamentu na 4000 marek. Szczególnie uraziło to byłych prenumeratorów „Papieru i Galanterji“, dla których raptowne podwyższenie prenumeraty z 500 na 4000 mk. stanowiło twardy orzech do zgryzienia. Wskutek agitacji przekonywującej, wskutek artykułów informacyjnych, podawania cen hurtowych i detalicznych prenumeratorzy zaczęli powracać. I tak w lutym mieliśmy 358, w marcu 520, w kwietniu 608 płatnych abonentów, a co tydzień przybywa kilkunastu dalszych. Ostatni numer drukujemy w 1000 egzemplarzy, wiedząc dobrze, że go rozprzedamy.

Dawno byśmy mieli o wiele większą liczbę abonentów, gdyby papier nie był taki drogi, również opłaty pocztowe, które dotkliwie ograniczają intenzywną agitację.

Przeszło 600 abonentów płatnych i to abonentów fachowców, szczególnie detalistów i hurtowników to liczba wcale niemała. Powinni to uwzględnić fabrykanci z dziedziny naszych branż. Ogłoszenia w naszem czasopiśmie mają powodzenie zapewnione, są tańsze od kosztownej agitacji listowej. Przekonali się o tem stali i wierni inserenci, z których wymieniam n. p. firmę E. Kręglewski, która zakontraktowała pierwszą stronnicę okładkową. — Ogłoszeń napływa coraz więcej, mamy ich więcej niż dawniej, jednakowoż powinno ich być daleko więcej. Że tak nie jest, winę składam na stosunki gospodarcze kraju, które się wyłoniły. Jakże tu ogłaszać, jeżeli towar rozkupowany bywa bez agitacji, jeżeli wobec dewaluacji stałej naszej marki towar sprzedaje się często z stratą! Przezorny wytwórca jednakże liczy inaczej. W wydatkach handlowych ma osobny etat ogłoszeniowy. Chodzi mu o pokazywanie firmy, ażeby utrwaliła się w pamięci interesentów, gdy nastaną inne czasy. I ma rację. Po całej Polsce, po której rozchodzi się nasze czasopismo, szczególnie z Niemiec i Austrji, pojawia się po cichu mnóstwo przedstawicieli firm zagranicznych, ofiarujących towar po cenie przystępnej. A rząd nasz niekoniecznie będzie chronił przemysł, przynajmniej pewne gałęzie przemysłu papierniczego ochroną celną, jak się przekonałem z rozmowy z przedstawicielami rządu, ochroną celną, z względu na potrzeby kultury i oświaty kraju. Papier stanowczo za drogi i za lichy, książki do nauki niedostępne dzieciom szerokich warstw narodu, zagranica jest tańszą. Sapienti sat! Do pamiętnika tym, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że konjunktura jest zmienną, że historja biblijna o tłustych i chudych krowach powtarza się bardzo często. Przemysł krajowy pod względem powstawania nowych placówek i powiększania dawnych wskutek przedsiębiorczości swych kierowników rozwija się pomyślnie, co napawa dobrą nadzieją w lepszą przyszłość.

Zebranych Panów prosimy szczególnie o ogłaszanie w ich czasopiśmie wszystkich zapotrzebowań pracowników tak drukarskich jako też redakcyjnych. Skupi to około czasopisma tych, dla których Wasze warsztaty stanowią kwestję bytu. Prócz tego prosimy o ogłaszanie swych bilansów, sprawozdań i zwoływań walnych zgromadzeń ustawą przepisanych. Skupi to około naszego czasopisma wszystkich przemysłem graficznym zainteresowanych.

Godnem pochwały, zaznaczam, jest abonowanie przez firmy, które w ostatnim numerze ogłosiliśmy, dla terminatorów drukarskich celem teoretycznego dokształcania. Zaleca się w interesie własnym abonowanie czasopisma dla personału technicznego. Ułatwi to Panom stosunek wzajemny. Pracownik graficzny, poznawszy potrzebę warsztatu, w którym pracuje, nie będzie tak łatwo ulegał agitacji pokątnej, łatwiej z nim można załatwić wszelkie zatargi, nawet ekonomiczne. Z biegiem czasu, gdy spostrzeże, że właściciel drukarni nie jest wrogiem jego, sprawiedliwie wynagradza sprawność i umiejętność fachową, pomaga mu w teoretycznem dokształceniu, by mógł osięgnąć stanowisko korzystniejsze w miarę umiejętności i zdolności, okaże wdzięczność przez pracę intenzywniejszą i przywiązanie do warsztatu.

Przyświeca nam jako ideał myśl, ażeby czasopismo, którem mamy zaszczyt kierować, było łącznikiem duchowym tych, którzy warsztat kapitałem duchowym i fizycznym kierują, i tych, którzy przy nim pracują, aby mieć chleb powszedni. W tym celu możliwie objektywnie podaje redakcja wszystkie sprawy zawodu graficznego.

Współpracownictwo literackie Panów jest redakcji pożądane. Składamy podziękowanie za nadesłane artykuły, które zostały lub zostaną ogłoszone wszystkie, prócz jednego — bo ten zawiera prawdy, o których mędrzec lepiej nie mówi nikomu...

Kończąc moje wywody zaznaczam, że patrzymy optymistycznie w przyszłość. Z naszego warsztatu, cichej i sympatycznej redakcji, w której obserwujemy bacznie organizowanie warsztatów, rozwój polskiej sztuki drukarskiej, widzimy starania Panów, z redakcji, której nie zamącają żadne waśnie i zatargi partyjno-polityczne — widzimy świetną przyszłość zawodu, któremu „Przegląd Graficzny i Papierniczy“ służy. Krok w krok z postępem Panów w kierunku rozwoju sztuki drukarskiej w Polsce i dźwigania się na wyżyny pod względem gospodarczym, podąży i rozwój naszego czasopisma.

A w dyskusji, której czekamy, nie pragniemy ani pochwał ani uznania, raczej zachęty i wskazówek szczerze podanych, które pracę naszą pogłębią, które nam umożliwią być w przyszłości pożyteczniejszymi,

aniżeli dotychczas. Szczęść Boże sztuce drukarskiej, technicznej szerzycielce oświaty i kultury naszego kraju!

Pan Prezes dziękując p. Wojciechowskiemu za referat zapowiada, że dzisiejsze sprawozdanie i referaty umieszczone będą w przyszłym numerze „Przeglądu Graficznego", który rozesłany zostanie do wszystkich zakładów i przyjaznych przedsiębiorstw. Większą ilość wyślemy do kolegów Ameryki Północnej.

Pan Urbański domaga się, by „Przegląd" dostarczać członkom bez opłaty prenumeraty a zapłatę ściągać w składkach.

Pan Kryg wyjaśnia, że z powodu częstego niedochodzenia „Przeglądu", oddawać go będą od przyszłego miesiąca urzędy pocztowe. Prenumeratę należy jednakże wysyłać do biura bezpośrednio.

Pan Milski podaje, że w tych dniach odbędzie się konferencja prasy z przedstawicielami rządu w sprawie ulżenia bytowi wydawnictw.

Pan Pawłowski odpowiada, że konferencja ta została cofnięta a władze nam przyrzekły, że nas zaproszą. Szereg posłów redaktorów wszystkich stronnictw politycznych stawili do Sejmu następujący wniosek:

Posłowie, będący z zawodu redaktorami, Chaciński (Chrz. Dem.), Kucharski (Nar. Dem.), Stroński (Chrz. Dem.), Dąbski (P. S. L.), Chomiński (Wyzwolenie), Perl (P. P. S.) wzywają rząd do jaknajspieszniejszej pomocy dla prasy polskiej. Pomoc tę wnioskodawcy formują następująco:

1. zniesienie ceł nałożonych na papier zagraniczny;
2. zniesienie lub co najmniej obniżenie ceł, ciążących na wywozie farb, czcionków i części maszynowych dla drukarń;
3. obniżenie taryf pocztowych i kolejowych dla gazet (na 1/20);
4. Obniżenie opłat telefonicznych i telegraficznych (na 1/10);
5. Zniesienie wszelkich podatków i danin dla zakładów, wydających gazety.
6. wywarcie nacisku na fabryki papieru, by ceny papieru obniżyły;
7. zakaz wywozu celulozy, masy drzewnej i papieru (na 1/10);
9. zakupno znacznego zapasu papieru zagranicznego.

Wnioskodawcy są zdania, że trudne położenie prasy zostanie usunięte po zastosowaniu tych środków.

Wniosek ten należy poprzeć. Większość wyraża się za wnioskiem. Postanowiono go wysłać do miarodajnych władz i do Sejmu.

Do tegoż wniosku stawia p. Pawłowski rezolucję, w której Zjazd się domaga, by rząd w myśl zapowiedzi Prezesa Ministrów, p. Sikorskiego, przystąpił do natychmiastowej budowy fabryki celulozy. Rezolucję przyjęto i także wysłano, gdzie należy.

W trakcie dyskusji doręczono Prezydjum zaproszenie od p. Prezydenta miasta na raut, który się odbędzie dziś w niedzielę w Ratuszu na cześć uczestników Targu.

Nawiązując do poprzednich wniosków radzi p. Koźlik, Katowice, byśmy do założenia papierni sami przystąpili, a rząd niech udzieli tylko kredytu.

P. Kuglin odczytuje sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego i Okręgu I.

SPRAWOZDANIE
Zarządu Głównego Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych
za czas od 13 listopada 1921 do 1 kwietnia 1923 roku.

Dnia 13-go listopada 1922 roku odbył się drugi Walny Zjazd Związku Zakładów Graficznych, na którym nowowybranemu Zarządowi Głównemu powierzono: Przeprowadzenie nowej organizacji Związku, opartej na autonomicznych okręgach, zlikwidowanie akcji Związku Wydawców, złączonego obecnie ze Zw. Zakładów Graficznych, opracowanie nowych ustaw Związku, założenie stale czynnego biura związkowego i hurtowni drukarskiej, któraby zakłady nasze zaopatrywała w niezbędne dla drukarń materjały.

Warunki, jakie się w okresie ostatniego Walnego Zjazdu w kraju wytworzyły oraz owocne wyniki obrad Zjazdu zdawały się sprzyjać wszelkiej pracy nowego Związku. A chociaż twarda rzeczywistość na inne tory pchnęła pracę naszą, Zarząd z całą świadomością swej odpowiedzialności poszedł wytkniętą drogą.

Rozumiejąc, że do obsługiwania tak rozległego aparatu jak Związek, złączony na Zjeździe ze Zw. Wydawców, potrzebny będzie dla sprężystości organizacji osobny aparat urzędniczy i biuro, Zarząd Główny, korzystając z życzliwości p. dyr. Pawłowskiego, wynajął, w myśl uchwały Walnego Zjazdu, w gmachu Drukarni Polskiej lokal, który przez Drukarnię Polską przerobiony, przez członków Związku w różne utensylja zaopatrzony, dnia 20-go grudnia wobec licznie zebranych członków Zw. i zaproszonych gości uroczyście poświęcony przez ks. Kubika oddany został do dyspozycji członków. Kierownictwo biura objął sekretarz jeneralny p. Kryg. Odtąd biuro stało się rzeczywistym ośrodkiem pracy Związku, ściągającem członków naszych dla najdrobniejszych nawet potrzeb a przedewszystkiem stało się widomym znakiem naszej spoistości organizacyjnej i wyrazem powagi Związku.

Warunki wytworzone w listopadzie tegoż roku dzięki energicznemu ujęciu finansów państwa przez b. ministra Michalskiego, powodujące przy podniesieniu się naszej marki pewien zastój w przemyśle, zmusiły Związek Pracodawców Okręgu Poznańskiego do redukowania cen za robociznę. Redukcję taką przeprowadzono w zawodzie metalurgicznem, do redukcji tej powodowano także Zw. Zakł. Graficznych, który jako członek Związku Pracodawców powinien się był uchwale większości podczynić. Na zebraniach jednakże z dnia 17 listopada i 20 grudnia tak Zarząd Główny jak i ogólne Zebranie członków wypowiedziało się przeciwko redukcji zarobków, motywując krok swój zbyt słabą zniżką artykułów pierwszej potrzeby oraz ciężkiemi warunkami bytowania śród szczególnie srogiej zimy. Do obniżenia zarobków postanowiono ewentualnie przystąpić z dniem 1-go stycznia 1922 r. Na zebraniu dnia 7 stycznia postanowiono zredukować zarobki pracowników o 10%, odkładając chwilowo redukcję dalszych 10%. Pracownicy drukarscy redukcji tej jednakże nie przyjęli i zagrozili strajkiem. Zarząd Główny nie widząc celu w doprowadzeniu do konfliktu, w porozumieniu ze Zw. Pracodawców sprawę redukcji zarobków zaniechał.

Wyrozumiałe wobec sprawy obniżki zarobków stanowisko Związku naszego, fałszywie widocznie zostało zrozumiane przez pracobiorców drukarskich, bo oto w niespełna miesiąc potem, inspirowani przez żywioły obce, zrywając z utartym zwyczajem porozumiewania się ze Związkiem naszym za pośrednictwem swej własnej centrali, przystąpili do nowych żądań ekonomicznych. Oto dnia 20 lutego pracownicy dru-

karń bydgoskich, wyłamując się rzekomo z pod dyspozycji swej organizacji centralnej, zażądali od pracodawców swoich 25% podwyżki. Kiedy pracodawcy drukarscy w Bydgoszczy uznali za wskazane porozumienie się ze swoim Zarządem Głównym w Poznaniu i wobec tego przychylnej odpowiedzi do dnia 23 lutego pomocnikom udzielić nie mogli, Związek Drukarzy przystąpił po stawieniu trzechgodzinnego ultimatum do zawieszenia pracy w Bydgoszczy. Pracodawcy bydgoscy zwrócili się do Zarządu Głównego o radę i poparcie. Wysłany jako delegat dla zbadania spraw na miejscu p. Kryg odebrał od członków Bydgoszczy, przyrzeczenie, że wobec udzielonego poparcia przez Zarząd Główny i zajętego stanowiska nie ustąpią. Wobec takiego oświadczenia Zarząd Główny, pomny Walnego Zjazdu, na którym jedność organizacji naszej zdawała się niezachwianą, w przekonaniu, że ogół członków jest na tyle ofiarny, by poświęcić interes osobisty dla dobra ogółu, poparty wreszcie piśmiennem oświadczeniem solidarności członków poznańskich, wystąpił w obronie członków bydgoskich, żądając od Zw. Drukarzy natychmiastowego zlikwidowania bezrobocia, grożąc zawieszeniem pracy we wszystkich zakładach poznańskich. A kiedy Zw. Drukarzy do likwidowania strajku nie przystąpił, Zarząd Główny w myśl uchwały okręgu poznańskiego ogłosił bezrobocie z zachowaniem dwutygodniowego terminu wypowiedzenia. Pracownicy jednakże terminu dwutygodniowego nie odczekali i przystąpili do strajku. Sprawa stanęła na martwym punkcie. Stanowisko Zw. Zakł. Graficznych początkowo silne, zaczęło się jednakże chwiać. Zakłady mniejsze powodowane chęcią dorywczych zysków z prac przygotowującego się drugiego Targu Poznańskiego lub też nakłaniane przez redakcje swoich czasopism, zaczęły ustępować i wbrew złożonemu przyrzeczeniu podejmować pracę. Zakładów takich znalazło się niestety w Poznaniu 9. Stanowisko Zarządu Głównego stało się tem trudniejsze, że odstąpieniem od solidarności groził nawet jeden z najpoważniejszych zakładów poznańskich, a nie brakło właścicieli drukarń, którzy uczęszczając solidarnie na nasze zebrania, nie tylko stronie przeciwnej zdradzali nasze zamierzania, lecz potajemnie pędzili własne zakłady siłami zwerbowanemi w zakładach strajkujących. Sytuacja Związku Zakładów Graficznych nie przedstawiałaby się mimo to beznadziejnie, gdyby właśnie część zakładów bydgoskich, w obronie których wszczęto akcję, niebyła Zarządu Gł. opuściła, likwidując u siebie strajk przez przyznanie pracownikom podwyżki 25%. Zarząd Główny zwrócił się wobec tego do Zw. Pracodawców o podjęcie pertraktacji. Po dwukrotnem bezcelowem schodzeniu się strona przeciwna zgodziła się wreszcie na dyktowane przez Zw. Zakładów Graficznych warunki i 24 marca podpisano obopólnie umowę, w której przyznano pracownikom 25% podwyżki a jako instytucję opinjodawczą przy podwyższaniu cen za robociznę uznano Komisję Statystyczną przy Magistracie m. Poznania. Poza tem zgodziła się strona przeciwna na przyjęcie szeregu punktów, dotyczących wzajemnej współpracy w zakładach.

W ten sposób zlikwidowany został strajk trwający 4 tygodnie. Strajk ten, przynoszący zakładom naszym dzięki zastojowi w czasie Targu Poznańskiego ogromne straty, nie tylko nasycił Zarząd Gł. pełnią goryczy, ale dał mu niezbity dowód, że ogół członków naszej organizacji zbyt słabo jeszcze rozumie pracę solidarną dla Związku i kraju. Zarząd Główny rozumiejąc, że ustąpienie ze stanowiska po tak nielojalnem zachowaniu się części członków, byłoby katastrofą dla Związku, pozostał, by sprawę tę oddać dzisiejszemu Walnemu Zjazdowi, który wobec niesolidarnych członków zajmie postawę.

Nowy ustrój naszego Związku, podzielonego na okręgi, złączonego ze Zw. Wydawców, wymagał jaknajszybszego ogłoszenia ustaw, gdyż stare okazały się już niewystarczające. To też już na pierwszem swem zebraniu Zarząd Główny polecił jednemu z członków swych ich opracowanie a po kilkakrotnem przedyskutowaniu i uzupełnieniu rozesłano je do poszczególnych Zarządów Okręgowych do ewentualnych poprawek, poczem przystąpiono do ich wydrukowania. W ten sposób stworzono podwalinę pod nowy ustrój Związku.

Oderwanie Zachodniej Polski od Niemiec wywołało na wielu polach produkcji naszej znaczne niedomagania szczególnie w kalkulacjach. Nowe warunki dostawy materjałów i trudności z pracownikami, stałe wahanie się wysokości płacy poczyniły znaczny przewrót w zasadach obliczeń prac drukarskich, co znacznie dawało się odczuwać w zakładach, w których kierownictwo wychowane na niemieckim Preistarifie nie umiało się tak szybko orjentować w nowych warunkach bytu. Brak miernika i wskaźnika kalkulacyjnego powodował znaczne rozbieżności w zapatrywaniach na ceny prac drukarskich, co klijenteli, szczególnie urzędom, szukającym tanich ofert na prace, dawało powód do podejrzeń o nierzetelność zakładów. Pozatem rozszerzający się zwyczaj zasięgania ofert w kilku zakładach, celem uzyskania najtańszej ceny oraz przykre licytowanie się zakładów, kładły na Zarząd Główny obowiązek usunięcia tej niszczącej anomalji. Powołano do życia Komisję Cennikową, która na szeregu zebrań opracowała pierwszy polski cennik drukarski, który też niebawem wyszedł w pokaźnej objętości z druku. Dzieło to opracowane w trudnych zmiennych warunkach kalkulacyjnych stało się prawdziwą chlubą Zw. Zakł. Graficznych i zyskało uznanie tak poza sferami drukarstwa wielkopolskiego, jak i wśród szerokiej klijenteli. Uzupełnieniem cennika stało się biuro kalkulacyjne, które obsługuje naszą klijentelę i zakłady drukarskie. Ułożono regulamin, mocą którego biuro kalkulacyjne oblicza wszelkie dostarczone przez klijentów naszych prace bezpłatnie, obowiązując tegoż jedynie do oddania skalkulowanej pracy jednej z drukarń związkowych. Regulamin biura kalkulacyjnego ogłoszono publicznie w czasopismach jak i w komunikatach Zarządu, a biuro przeprowadziło już niejedną zawiłą sprawę. Niestety nie może się Związek nasz pochlubić, by cennik drukarski i kalkulownia usunęły zło, które miały zwalczyć. Mimo przestróg dochodzą do Zarządu Głównego ciągłe skargi na nierzetelną konkurencję kolegów a już zgrozą i hańbą napełniają nas dziś słuchy o łapownictwie i przekupstwie uprawianem przez drukarzy, szczególnie wśród urzędów.

Względny spokój w zawodzie naszym, okupiony biernem poddaniem się opinji Urzędu Statystycznego, opracowane ustawy Związku, wydrukowany cennik i uruchomione biuro kalkulacyjne pozwoliły Zarządowi Głównemu myśleć nad najistotniejszem bodaj zadaniem, nad założeniem hurtowni drukarskiej, której zadaniem miało być zaopatrzenie członków naszych w papier oraz niezbędne artykuły drukarskie. Na zebraniu odbytem dnia 27 marca postanowiono założyć Tow. Akcyjne z kapitałem zakładowym 15 miljonów mk. Rozpisano odezwy do członków, którzy zdeklarowali ogółem sumę 15 miljonów mk., którą też niebawem wpłacono. Dnia 27 marca zgłosili członkowie Zarządu Głównego nowe Tow. Akcyjne pod firmą Hurtownia Drukarska u rejenta. Jako Rada

Nadzorcza stanął Zarząd Główny z p. dyr. Pawłowskim jako prezesem na czele. Kierownictwo Hurtowni, zabiegi około zdobycia papieru i innych materjałów przedstawił już kierownik Hurtowni na innem miejscu. Jedynie dodać wypada, że, mimo liczne jeszcze braki i niedomagania, mimo szczupłego kapitału akcyjnego, Hurtownia owocnie się rozwija i według sił służy członkom swoim. Zabiegi Hurtowni około uzyskania papieru łączą się ściśle z zabiegami Zarządu Głównego o uzyskanie jego niskiej ceny. Na wiadomość, że rząd zamierza wskutek starań fabryk papieru podnieść znacznie cło na papier, by uniemożliwić konkurencję papieru zagranicznego z krajowym, Zarząd Główny zwołał nadzwyczajne zebranie przedstawicieli drukarstwa, wydawców-księgarzy i dziennikarzy, na którym wyłoniono delegację, która udała się z odpowiednim protestem do kierownictwa ministerstwa handlu i przemysłu. W akcji tej szukano także poparcia u związków wydawców warszawskich i Małopolski, jednakże sprawa była już przesądzoną i zabiegi okazały się bezskuteczne, co szczególnie wobec znacznego podniesienia się cen na papier zagranicą nie odegrało wielkiej roli.

Obrona interesów drukarń, szczególnie wobec władz, powodowała Zarząd Gł. do szukania łączności z bratniemi organizacjami poza Wielkopolską. Niestety i w tym kierunku akcja ta nie doprowadziła do dodatnich rezultatów i to dzięki separatyzmowi właścicieli drukarń Małopolski, którzy z niedowierzaniem patrzą na organizację warszawską. Kontakt z organizacją stolicy natrafia na poważniejsze trudności i dzięki temu, że w byłej Kongresówce zorganizowaną jest jedynie stolica, cała natomiast prowincja, pracująca w zgoła odmiennych od stolicy warunkach, do organizacji żadnej nie należy. Dodatni wynik w tej akcji osiągnięto ostatnio częściowo na Górnym Śląsku.

Bolesnem echem odbiła się w Zw. Zakładów Graficznych tragiczna śmierć zasłużonego około dziennikarstwa naszego ś. p. dr. Bolesława Marchlewskiego. To też Zarząd Główny na zebraniu poświęconem jego pamięci postanowił uczcić zmarłego przez gremjalne wzięcie udziału w obchodzie pogrzebowym, złożenie wieńca na grobie zmarłego i ofiarowanie 100 000 mk. na fundusz stypendyjny imienia dr. B. Marchlewskiego.

Z zupełnem zrozumieniem ważności jubileuszu w życiu zawodowem drukarza obchodził Związek nasz pięćdziesięciolecie pracy kolegi naszego i członka Związku pana Bernarda Milskiego. Dla uczczenia tej tak poważnej chwili Związek nasz wziął czynny udział w nabożeństwie dziękczynnem odprawionem na jego intencję a jubilatowi złożył w ofierze skromny upominek oraz stosowny dyplom.

Pewien rozdźwięk w organizację naszą wniosły pośrednio wybory, z powodu których niektórzy członkowie przeszli poza obowiązujące Związek nasz uchwały. Przykładem sprawa drukarni p. Kulerskiego, którego Związek nasz uznał za stosowne skreślić z listy członków za niekoleżeńską agitację w swoim organie.

Boleśnie o Związek nasz odbiła się rezygnacja pp. Winiewiczów z członkostwa Zarządu Głównego. P. J. Winiewicz zrezygnował z powodu nawału pracy osobistej. Ustąpienie p. Bol. Winiewicza łączyło się z groźbą nowego ruchu zarobkowego, który nam groził z początkiem października rb. Pomocnicy nasi niezadowoleni orzeczeniami Komisji Statystycznej zażądali poza stawką Komisji Stat. 25% podwyżki. Na zebraniu ogólnem odbytem dnia 3-go października większość po drugiem głosowaniu zgodziła się na częściowe uwzględnienie życzeń pracowników, co p. Winiewicz uznał za wotum nieufności i wobec tego ze stanowiska swego ustąpił.

Na zebraniu Zarządu Głównego, odbytem dnia 9-go października ub. roku powierzono prowadzenie Związku p. dyr. Pawłowskiemu.

Ostatnio z Zarządu Głównego ustąpił i skarbnik jego p. Sroczyński, który zrezygnował również z zajmowanego przez 47 lat stanowiska w drukarni Dziennika Poznańskiego. W miejsce tych ustępujących członków kooptował Zarząd Główny do składu swego p. Latowskiego i p. Goździejewskiego. Ustąpieniu p. Sroczyńskiego tak z członkowstwa Związku jak wogóle z zawodu drukarskiego dał Zarząd Główny wyraz w liście pożegnalnym umieszczonym w Przeglądzie Graficznym. Ponieważ w roku ubiegłym upłynął termin obowiązujący na dawną taryfę niemiecką, która w życiu naszem wykazała już pewne braki, Zarząd Główny zainicjował ze Związkiem Drukarzy Polskich utworzenie nowych podstaw pracy. Postanowiono obopólnie opracować punkty nowej taryfy. Po kilkakrotnych konferencjach strona przeciwna wnioski Zarządu Głównego odrzuciła, stawiając warunki zgoła niemożliwe. Wobec tego Zarząd opracował projekt umowy, który członkom swoim rozesłał. Tak przedstawia się w zarysie działalność Zarządu Związku naszego od dnia 13 listopada 1921 roku do dnia 1 kwietnia 1923 roku.

Zebrań Zarząd Główny odbył w tym okresie czasu 40, zebrań ogólnych 12. Na początku działania zapisanych było w Związku 148 członków. Część tych z różnych powodów skreślono. Dziś Związek liczy 118 członków.

Z kolei odczytuje sprawozdanie p. Galewski z okręgu II i p. Szutkowski z okręgu III. Sprawozdania zostały już w Przeglądzie opublikowane.

P. Kryg odczytuje sprawozdanie kasowe. Zostało ono skontrolowane przez zawodowego książkowego p. Gacka.

P. Prezes proponuje odłożenie dyskusji na poobiedzie.

P. Kuglin odczytuje telegram nadesłany przez Związek Właścicieli Drukarń Krakowskich, telegram p. Poszwińskiego, prezesa okręgu pomorskiego oraz telegram wysłany przez Zjazd p. Marcinowi Maligłowskiemu, który dnia tego obchodził 50 letni jubileusz zawodowy.

Następuje przerwa obiadowa, podczas której dokonano z uczestników fotograficznego zdjęcia, które nabyć można w biurze związkowem.

Po przerwie dalsze obrady.

Zjazd wyraża Głównemu Zarządowi wotum zaufania.

P. Kawaler stawia wniosek, by przez wotum zaufania zatwierdzić na rok bieżący obecny Zarząd. Wniosek przyjęto i zgodzono się na rewizję kasy przez zawodowego książkowego.

P. Pawłowski dziękuje za zaufanie i zapewnia, że rozwój i los Związku i Hurtowni leży Zarządowi na sercu i że wszelkimi siłami je popierać będzie. Konstatuje, że do Głównego Zarządu należą: pp. Pawłowski, Kręglewski, Kuglin, Goździejewski i Latowski. Z okręgu II p. Galewski, z okręgu III p. Poszwiński.

Przystąpiono do obradowania nad wnioskami.

Okręg I. miasto Poznań:

a) rejestracja uczniów przez Związek. Przemawiali pp. Kuglin, Błażejczak, Głowacki, Pawłowski, Wł. Kulerski, Urbański, Galewski. Wniosek przyjęto;
b) zapisanie Związku do rejestru sądowego. Zgodzono się bez dyskusji;

c) ponowne przyjęcie jako członków: 1. Drukarni Robotników Chrześcijańskich, 2. Drukarni Artura Gustowskiego. Zjazd uchwalił ponowne przyjęcie, pozostawiając Głównemu Zarządowi ustalenie warunków;

Okręg II. Województwo Poznańskie:
a) złączono z wnioskiem Okręgu III pod a) podwyższenie rocznej składki. Zjazd uchwalił zasadniczą roczną składkę 5 złotych od zakładu a za każdego pracownika w zakładzie 1 złoty;
b) płacenie i ściąganie składek od wszystkich członków i prowadzenie oddzielnego konta przez biuro centralne w Poznaniu uchwalono jednogłośnie;
c) składki dotychczas obowiązujące za rok 1921/22 muszą być uregulowane do 1. 6. rb., przeciwnie zostanie członek skreślony. Składka nowo uchwalona za rok 1922/23 powinna być wpłacona do 1. 7. rb. Po dyskusji przyjęto ten wniosek;
d) dla zakładu, zamierzającego przystąpić do Związku po 1 czerwca składka wstępna wynosić będzie 10 złotych. Zarząd Główny upoważniony został do udzielenia ulg, gdzie zajdzie potrzeba;
e) dostarczanie towarów Hurtowni Drukarskiej tylko członkom Związku. Po ożywionej dyskusji przekazano wniosek do przedłożenia Radzie Nadzorczej Hurtowni Drukarskiej z prośbą o uwzględnienie chociażby procentowego rabatu dla członków;
f) skreślenie z listy członków drukarń, które wykonują druki służące komunistom oraz upublikowanie tegoż z podaniem powodu w prasie Zachodniej Polski. Zjazd zgadza się na powyższy wniosek;
g) upoważnienie Głównego Zarządu do podjęcia starań o zakaz wykonywania druków dla osób i instytucji prywatnych w drukarniach urzędowych i państwowych i poczynienia starań w sejmie i senacie, aby ilość tych drukarń ograniczyć. Wniosek przyjęto.

Okręg III. Województwo Pomorskie:
a) wniosek dotyczący składek załatwiono przez wniosek Okręgu II, patrz punkt a);
b) uzyskanie przedstawicielstwa w izbach rzemieślniczych i izbach przemysłowo-handlowych. Zjazd prosi Główny Zarząd o poczynienie odpowiednich kroków;
c) uniezależnienie Związku przez wystąpienie ze Związku Pracodawców. Wniosek ten cofnięto;
d) ujednolicenie spraw ogłoszeń, komunikatów etc., pozostawia się załatwienie grupom, gdzie uzgodnienia osięgnąć nie można, powinna załatwić Sekcja Wydawnicza.

Wybór miejsca przyszłego Walnego Zjazdu pozostawiono jednogłośnie Głównemu Zarządowi.

Kończąc obrady, p. Prezes dziękuje za liczny udział w Zjeździe i wznosi okrzyk na cześć naszej Rzeczypospolitej.

J. Kuglin, sekretarz.

Abonament gazet na czerwiec

mimo podrożenia robocizny zostaje zniżony o 10 proc. Uchwała taka zapadła na posiedzeniu wydawców z dnia 1 maja r. b. wskutek potanienia papieru gazetowego. Mniejszym jednak gazetom pozostawia się do woli ,czy chcą zniżkę tę przeprowadzić, czy też pozostawić dotychczasową przedpłatę.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Dary.

Z okazji złożenia egzaminu złożył na szkołę graficzną p. Bolesław Kapela z Poznania mk. 250 000, z czego niniejszem z podziękowaniem kwitujemy.

W dalszym ciągu wpłacił na tem sam cel pan Edward Kraszewski z Koźmina na przyjęciu, urządzonem przez „Hurtownię Drukarską" z okazji Zjazdu 50 000 mk.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Zwyżka płac.

Na mocy układu cennikowego z dnia 24 marca 1922 roku podwyższa się płacę pracowników drukarskich z dniem 1 maja począwszy o 10 %.

Tabelkę z rozliczeniem nowych płac zamieszczamy drugostronnie.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Z chwili bieżącej

Obniżenie cen za papier krajowy. Jak nam donosi Związek Zawodowy Papierni Polskich w Warszawie, papiernie polskie zdecydowały się w maju sprzedawać papier gazetowy po cenach kwietniowych, udzielając na ceny te 15 procent rabatu.

Złoty jubileusz pracy zawodowej. Garstkę weteranów sztuki drukarskiej, którym Opatrzność pozwoliła doczekać złotych godów pracy zawodowej, powiększył w dniu 23. kwietnia 1923 r. p. Marcin Maligłowski, długoletni prezes Stowarzyszenia Drukarzy Polskich w Poznaniu. Typowa to i zasłużona postać drukarza-obywatela, który w chwilach najtrudniejszych (bo w czasie niewoli) prowadził brać drukarską i jej przewodził. Pracowity, skromny, obowiązkowy i sumienny w wypełnianiu obowiązków pojmował zadanie swoje w szerokim zakresie i potrafił w czasach najniebezpieczniejszych utrzymać nietylko szczupłą garstkę drukarzy-Polaków, ale wychować młodszą generację na dzielnych zawodowców i obywateli kraju, choć ta działalność jego połączona była z wielkiem narażeniem osobistem — utratą możności zarobkowania. Sędziwy Jubilat pracuje bowiem od 35 lat w oficynie, z której rozchodził się w czasach zaborczych najskrajniejszy kierunek polityki antypolskiej i w którem na skromną choćby pracę obywatelską Polaków łaskawem okiem nie patrzano. Mimo te niebezpieczeństwa Jubilat przyjął przewodnictwo w Stowarzyszeniu Drukarzy Polskich, w którem pracą umiejętną, intensywną i celową umiał zaskarbić sobie uznanie i szacunek współkolegów. To też urządzony staraniem współkolegów w dniu 29. kwietnia obchód jubileuszowy odbył się przy pokaźnej liczbie uczestników. Obchód rozpoczął się mszą św. w kaplicy Sióstr Elżbietanek, podczas której sędziwy Jubilat przystąpił do Stołu Pańskiego. W prostych i ujmujących słowach przemówił od ołtarza ks. kapelan zakładu, wskazując na wartość pracy pod względem materjalnym i duchowym dla jednostki, narodu i ludzkości. Dalsza uroczystość odbyła się w sali p. Jarockiego. Uroczystościowe zebranie zagaił p. Teofil Zieliński, składając Jubilatowi w imieniu kolegów serdeczne życzenia, przyczem wręczył mu dyplom i skromny podarek od kolegów. Przewodnictwo objął p. Edmund Banc, który skreślił szkic pracy dokonanej przez Jubilata na posterunku prezesa Stowarzyszenia. Obywatelską działalność Jubilata podkreślił p. Jęczkowiak, uwypuklając jej znaczenie i doniosłość. Pan Bomba złożył życzenia imieniem sekcji litografów, a p. Ganzke imieniem weteranów sztuki drukarskiej. Podczas obiadu przygrywała orkiestra staropolską wiązankę, której dźwięki miłe uchu zacieśniały serdeczną nić koleżeń-

skości i uroczystego nastroju. W końcu Jubilat w krótkich słowach dziękował za zgotowaną mu owację; jeżeli na stanowiskach, na które go wysunęli koledzy był czynny, to spełnił jedynie swój obowiązek. Po odśpiewaniu tradycyjnej piosenki, odchylającej w żartobliwej formie rąbek kolei życiowych Jubilata, układu Amara, i kilku innych, zainicjował p. Tasiemski składkę na „Ognisko", która przyniosła 250 400 mk. Okrzykami na cześć Jubilata i Jego małżonki zakończono zebranie. Wieczorem odbyła się skromna zabawa taneczna. Z pośród telegramów z życzeniami żywe zadowolenie wzbudził telegram Walnego Zjazdu Związku Zakładów Graficznych.

Gazety i czasopisma murzyńskie. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje 113 gazet i 14 czasopism, wydawanych i redagowanych przez murzynów. W tej liczbie 23 wydawnictwa wychodzą o treści religijnej, reszta to wydawnictwa polityczne i belletrystyczne. Własną drukarnię posiadają 63 wydawnictwa.

Gazety polskie w Azji. W Charbinie wychodzi obok „Tygodnika Polskiego" jeszcze „Wygnaniec polski na Dalekim Wschodzie". Obydwa czasopisma rozwijają ożywioną działalność kulturalno-narodową wśród kolonji polskich w dalekiej Azji.

Zgon byłego redaktora „Medycyny". Dnia 9 z. m. zmarł w Warszawie znany działacz społeczny, ordynarjusz szpitalu Jana Bożego, były redaktor czasopisma „Medycyny", śp. dr. Stanisław Orłowski, przeżywszy lat niespełna 54.

Miljonowe ceny za książki. Dnia 16 kwietnia br. odbył się w Berlinie u Henrici'ego przetarg publiczny rzadkich dzieł. Za pierwsze wydawnictwo Fausta zapłacono 13 000 000 mk. niem. Za „nowe pisma", drukowane u Ungera od 1792 do 1802 r. zapłacono 7 300 000 mk. niem. Za Heinego „Buch der Lieder" z roku 1827 zapłacono 1 700 000 mk. niem. Również miljonowe sumy płacono za pierwsze wydawnictwa Lessinga i Szylera.

Z ruchu towarzystw

Związek Fabrykantów Stempli kauczukowych i metalowych odbył w sobotę dnia 28 kwietnia rb. w restauracji ratuszowej w Poznaniu pierwsze walne zebranie, przy udziale wszystkich swoich członków.

Po obszernem sprawozdaniu, złożonym przez Zarząd, z dotychczasowych czynności Związku, wyrażono Zarządowi jednogłośnie pełne podziękowanie za tak owocną pracę i wybrano ponownie dotychczasowy Zarząd, w której skład wchodzą: pp. Kostrzewski, B. Kapela i L. Jarzewski.

Walne Zebranie uchwaliło:

a) działalność swoją na drugie dzielnice Polski rozszerzyć,

b) ceny, przy stemplach w masowych wykonaniach, procentualnie obniżyc,

c) jako organ Związkowy „Przegląd Graficzny i Papierniczy" przyjąć.

d) wydać niebawem odrębny cennik na stemple metalowe.

Wielką zasługą Związku było wydanie cennika na stemple kauczukowe. Cennik ten, w dwuletnim praktycznem użyciu, stał się pewną podstawą przy kalkulacji a obliczanie przezto jednolitych cen pomiędzy jednem a drugiem przedsiębiorstwem, przyczyniło się do nadzwyczaj przyjemnej pracy konkurencyjnej.

Po zebraniu odbyła się wspólna koleżeńska pogadanka, przy ogromnie serdecznym nastroju.

Sekretarjat Związku znajduje się jak dotychczas w Poznaniu ul. Wrocławska 9, tel. 1826, 1827, gdzie również zapisy na nowych członków się przyjmuje.

Towarzystwo Graficzne, Toruń. Towarzystwo Graficzne Toruń — chcąc rozejrzeć się w swoim dorobku lat ostatnich z dziedziny zawodu drukarskiego, litograficznego i introligatorskiego, także zaznajomić ze swojemi pracami szerszy ogół — na ostatniem miesięcznem zebraniu uchwaliło urządzić Wystawę druków wykonanych w zakładach graficznych miejscowych i okolicznych.

Dlatego Komitet Wystawy, niniejszem zwraca się z gorącą prośbą do ogółu obywateli, także PP. Właścicieli zakładów graficznych — o łaskawe poparcie naszych zamierzeń — nadsyłając do Komitetu Wystawy szersze druki, książki, oprawy, gazety i t. p. w polskim języku wydawane. Komitet gwarantuje za całość i zwrot nadesłanych (wypożyczonych) eksponatów.

Wystawa otwartą będzie w dniach Zielonych Świątek t. j. 20 i 21 maja br. Informacyj udziela i odpowiednie zgłoszenia przyjmuje przewodniczący komisji wystawy p. Aleksander Sysko, ul. Podmurna 12, tel. 413.

Toruń, w kwietniu 1923.

Komitet Wystawy:

Sysko, przewodniczący. Szpakowski, sekretarz.

Zarząd:

Szutkowski, prezes. Kromczyński, sekretarz.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

O fabrykacji papieru.

(Ciąg dalszy z nr. 17).

Miazga, po przejściu przez regulator, piasecznik i grózłołówki (rawki) spływająca na sito, oddaje większą część wody samodzielnie, bądź za pomocą ssawek, ustawionych pod sitem, i tworzy równą warstwę spilśnionych włókien. Następnie przeprowadzona zostaje pomiędzy dwoma walcami (mokra prasa), które wywieranem silnem ciśnieniem osuszają papier, poczem tenże przesuwa się na kilin bez końca, wraz z którą przechodzi przez dwie pary walców (sucha prasa), celem dalszego wysuszenia; wreszcie wchodzi na cylindry ogrzane parą, po przejściu których zupełnie jest suchy.

Na końcu maszyny papierniczej ustawione są noże cyrkularne, tnące papier w jednym podłużnym kierunku, poczem papier nawija się na wałki drewniane w role lub na motowidła (hesple).

Papier, schodzący z maszyny papierniczej należy następnie pociąć w drugim kierunku (wszerz), wygładzić (wysatynować), rozgatunkować na dobre i złe arkusze, policzyć na libry i ryże oraz zapakować.

Z powyższych czynności najważniejszą jest „gładzenie", zwane też „satynowaniem". Papier gładzony wszedł w ogólne użycie od czasu wynalezienia piór stalowych, mających ostre końce, któremi trudno pisać po chropowatym papierze; jest on przyjemniejszy w dotknięciu, ma ładniejszy wygląd i dlatego obecnie nawet i papiery drukowe bywają gładzone. Gładzenie bywa dwojakie: 1) arkuszowe, 2) rolowe. W pierwszym wypadku wkłada się pojedyńcze arkusze papieru pomiędzy płyty, blachy z polerowanego cynku lub miedzi, i przepuszcza walcami stalowymi, które gładzą papier, wywierając silne ciśnienie.

Zależnie od stopnia gładkości, jaki pragnie się osięgnąć, przepuszcza się stosy blach z papierem raz lub więcej razy przez walce. Gładzenie rolowe odbywa się na przyrządzie, zwanym „kalandrem". Przed gładzeniem należy papier nieco zwilżyć, aby był podatniejszy, mniej twardy; czynność tę nazywano „matryzowaniem".

Od równomiernego i dostatecznego lecz nie przeciągniętego zamatryzowania zależy w znacznej mierze piękność połysku papieru i dla tego często zamiast sztucznie go moczyć, pozostawia się papier w wilgotnych piwnicach przez kilka dób, aby mocą swej hydroskopijności nasiąknął wilgocią równomiernie.

Papier po wygładzeniu zawsze staje się cieńszym, o czem należy pamiętać, zamawiając papier, jeśli grubość jego z jakichbądź względów ma mieć określoną granicę. Tak np. papiery drukowe, gdy są za cieńkie, przebijają, t. zn. że druk z jednej strony jest widoczny na drugiej, i co za tem idzie, staje się niewyraźny.

Wreszcie przy wyrobie papieru, który ma być następnie gładzony, należy zwracać i na to, że przez gładzenie staje się on zawsze ciemniejszy, przy silnem bardzo i nieumiejętnem gładzeniu nawet siny; zwłaszcza kolorowe papiery zmieniają odcień przez gładzenie.

Często bardzo spotkać się można z papierami, mającymi wyciśnięte rysunki lub napisy, i t. zw. „wodne znaki". Otrzymuje się je zapomocą „walca sitowego" (egutera), umieszczonego na sicie metalicznem maszyny papierniczej, pomiędzy ssawkami i mokrą prasą. Jest to walec pusty, lekko bardzo zbudowany, obciągnięty sitem metalicznem, na którem naszyte są znaki lub litery z cienkich mosieżnych drucików. Walec ten ,trzymany w dwóch stalugach, leży swobodnie na sicie maszynowem, obraca się przez ruch postępowy nadany situ, i swym ciężarem wyciska na mokrej jeszcze warstwie papierowej znaki, jakie są na jego powierzchni naryte. Wodny znak zatem jest ściśnieniem papieru w oznaczonych miejscach.

Wodne znaki można też wyciskać na papierze już wykonanym, a mianowicie przy gładzeniu papieru, zastępując blachy cynkowe, sitami lub tekturami, na których naszyte lub naklejone są znaki, jakie na papierze uwidocznione być mają. Te ostatnie wodne znaki, a raczej „wyciski", łatwo odróżnić można od maszynowych znaków wodnych, mają one bowiem zwykle kontury ostre, wyraźne, podczas gdy kontury znaków tworzonych walcem sitowym są niepewne, nieregularne.

Papiery ogólnie używane rozgatunkować można na następujące kategorje:

1) Listowe; 2) welinowe; 3) kancelaryjne, tańsze białe gatunki papierów do pisania; 4) konceptowe, jeszcze tańsze, zwykłe żółte papiery do pisania; 5) książkowe (rejestrowe), używane przeważnie na książki handlowe; 6) rysunkowe; 7) kopertowe; 8) drukowe; 9) bibuły do atramentu; 10) bibułki do papierosów i ang. do kopjowania listów; 11) brystole, czyli papiery sklejane z kilku arkuszy.

Listowe, welinowe i kopertowe papiery bywają gładkie i żeberkowane; żeberka są to znaki wodne, nadane walcem sitowym, o którym wyżej była mowa. Listowe papiery sprzedawane są albo w formacie „plano" (rozłożonym) 45×58 cm. i ryza ma wtedy 480 arkuszy, albo 4° (kwarto) — ryza składa się z 8 paczek po 120 arkuszy czyli 960 arkuszy, i 8° (oktaw) — 16 paczek po 120 arkuszy, czyli 1920 arkuszy. Ryza innych papierów ma 480 arkuszy, prócz drukowych, które mają 500 arkuszy w ryzie (w Polsce) (w Niemczech każda ryza zawiera 500 arkuszy).

Dla fabrykanta papieru niezbędne są do przyjęcia obstalunku na papier następujące dane: 1) Gatunek żądanego papieru, oraz cel, do którego ma służyć; 2) Rozmiar, czyli szerokość i długość arkusza; 3) Waga ryzy; 4) Barwa; 5) Ilość potrzebna; 6) Czy papier ma być gładzony, czy surowy; 7) Rodzaj opakowania; 8) Cena za ryzę lub za funt.

Często bardzo zamawiający nie potrafi oznaczyć dostatecznie gatunku i wagi papieru, natenczas konieczne jest przysłanie większego wzoru dla określenia tych dwóch danych. Przy wyliczaniu rozmiarów specjalnie drukowego papieru należy pamiętać o marginesach w książce, grzbiecie i ewentualnie obcięciu książki przy oprawie, chociaż to ostatnie nie powinno wcale mieć miejsca, jeśli fabrykant dostarcza papier pocięty równo, czyli pod kątem prostym, introligator zaś starannie go złoży przed oprawą.

Ilość ryz potrzebna na dane wydawnictwo powinna być ściśle obliczona z uwzględnieniem ilości na zepsucie przy drukowaniu, aby następnie nie potrzeba było papieru dodatkowo wyrabiać. Jest to

konieczne, gdyż dokładne utrafianie odcienia w papierze, który ma być wyrobionym, wogóle mówiąc, nadzwyczaj jest trudne; książka zaś wydrukowana na papierze różnych odcieni wygląda brzydko i sprawia wrażenie niestaranności.

(Dokończenie nastąpi.)

Z przemysłu papierniczego w Rosji.

W roku 1922 utworzono w sowieckiej Rosji następujące trusty papiernicze: centralny trust, pietrogrodzki trust, poleski trust, ukraiński trust, trust z siedzibą w Wiatce, uralski i nowgorodzki trust. Wszystkie te trusty papiernicze utworzył rząd sowiecki. Trusty wymienione objęły razem 29 fabryk papieru, z których jednakże w roku zeszłym 6 nie zostało uruchomionych, dalej jedną fabrykę celulozy, cztery fabryki tektury i fabrykę włókna drzewnego. Oprócz tych znajduje się w Rosji 17 fabryk papieru i 3 fabryki włókna drzewnego, które stoją pod bezpośrednim nadzorem naczelnej sowieckiej rady gospodarczej. Zaznaczyć wypada, że w 1922 roku znajdowało się w Rosji w ruchu 13 papierni mniej, aniżeli w roku 1921.

Na całym obszarze republiki sowieckiej znajdują się 123 fabryki papieru, atoli wiele z nich pracuje tak nieproduktywnie, że z chwilą tworzenia trustów papierniczych okazało się rzeczą konieczną 23 papiernie zamknąć.

Produkcję w roku obrachunkowym 1921/22 podać można zaledwie w przybliżeniu. Produkcję papieru i tektury w tym czasie oceniają w truście centralnym na 15 500, w trustach innych na 15 300, poza trustami na 7 200, błonnika roślinnego na 12 500, włókna drzewnego na 11 250 tonn. Produkcja papieru nie wzrosła, jedynie błonnika roślinnego o 9,5, a włókna drzewnego o 23 procent.

Przemysł papierniczy dźwiga się z upadku, jednakże rozwój postępuje żółwim krokiem. Organizacja produkcji niedomaga, brak stosownego paliwa i koniecznych chemikalji, również trudno sprowadzić nowe maszyny a stare, zardzewiałe, zreperować.

Z przemysłu papierniczego Wielkiej Brytanji.

Z okazji 75 letniego jubileuszu stowarzyszenia brytyjskich fabrykantów papieru ukazał się w „Manchester Guardian" artykuł o angielskim przemyśle papierniczym, z którego podajemy co następuje: W zjednoczonem królestwie wielko-brytańskim istnieje 510 fabryk papieru i tektury. W przemyśle papierniczym zatrudnionych jest 61 000 robotników (pracownicy wytwórni tapet nie są wliczeni do liczby podanej). Dwie trzecie zapotrzebowania krajowego pokrywa produkcja papierni zjednoczonego królestwa brytańskiego. W roku 1920 krajowa produkcja wynosiła 1 212 000 ton papierów, które rozdzielały się na: 442 000 tonn papieru gazetowego, 234 000 t. drzewnego papieru drukarskiego, 156 000 t. papieru espartowego, 78 000 t. papieru z szmat, 234 000 t. papieru pakowego, 2 600 t. papieru na wyrób ksiąg handlowych i 65 000 t. tektury. W r. 1920 importowano 647 000 t., eksportowano zaś po odliczeniu dowozu 122 000 tonn.

WAnglji samej znajduje się obecnie 215 fabryk papieru, posiadających razem 510 maszyn wyrabiających papier. Fabryki te są rozmaite, małe wyrabiające od 2 tonn papieru tygodniowo i olbrzymie, jak fabryka Edwarda Lloydsa pod Sittingbourn, która posiada 16 maszyn wyrabiających tygodniowo 2 500 tonn papieru. Firma ta ustawiła niedawno nową, olbrzymią maszynę, która w minucie wyrabia 240 metrów długą, a 5,50 metrów szeroką wstęgę papieru rotacyjnego.

W całej Wielkiej Brytanji fabrykacja papieru wzrasta. Roczną produkcję papieru gazetowego przewidują na 500 000 tonn.

Z przemysłu papierniczego w Japonji.

Wychodzące w Kobe czasopismo japońskie „Kobe Shimbun" ogłosiło sprawozdanie z przemysłu papierniczego za rok 1922: Na początku zeszłego roku było niemal zupełnie niemożliwem sprowadzać z Kanady masę papierową, co zachęciło producentów krajowych do wzmożenia produkcji. Atoli zapasy z roku 1921 były bardzo poważne, wskutek czego cena za krajową masę papierową pozostała niską.

Za bielony skandynawski błonnik roślinny płacono roku zeszłego w Japonji 11,2 senów, za niebielony 9,3 senów. Błonnik niemiecki tak bielony jak niebielony był o sen tańszy. Błonnik kanadyjski kosztował 9,8 senów bielony, a 8 senów niebielony. Błonnik japoński kosztował 8,6 senów, a wyrób zwany „Mitsubishi" 8,7 senów. W ciągu roku obniżała się cena za skandynawską masę papierową, atoli w czerwcu zakupili fabrykanci angielscy olbrzymie zapasy niebielonej masy papierniczej w Szwecji i Norwegji, co wpłynęło na podrożenie papieru. Od tego czasu trop w trop za fabrykantami angielskimi eksporterzy angielscy skupywali wszelki niebielony błonnik w Szwecji i Norwegji, a pod koniec listopada kupcy angielscy i amerykańscy zawarli umowę na dostawę przeszło 360 000 tonn. Z tego powodu cena za skandynawską masę papierniczą wzrastała, obecnie zaś kosztuje 8,7 senów za niebieloną, a 11 senów za bieloną masę. Poważne ilości kanadyjskiej masy papierniczej w ciągu roku zeszłego wywieziono do Japonji, wskutek czego japońscy fabrykanci masy papierniczej czuli się poważnie zagrożeni. Ponieważ jednakże rynek papierniczy w Japonji nie był ożywiony, również eksport papierów japońskich, przeto dowóz masy papierniczej z Kanady ustawał w drugiej połowie roku zeszłego.

Obecna sytuacja na rynku papierniczym następująca: Popyt na papiery w kraju oziębły, wytwórczość nie wzmaga się, chociaż podwyższenie cen na rynkach obcych powinno było zachęcająco oddziaływać na przemysł papierniczy w Japonji.

Papier z łęcin kartoflanych.

Henryk Eggers i dr. Adolf Burlin z Bremeny uzyskali w Niemczech pod nr. 370197 patent na wynaleziony przez siebie sposób produkowania włókien — błonnika roślinnego — z łęcin kartoflanych, na zużycie do fabrykacji papieru.

Opatentowany sposób polega na tem, że myte i rozdrobnione łęciny kartoflane gotuje się pod naciskiem 2—3 atmosfer w roztworze kostycznej sody, następnie znowu czyści i dalej rozdrabnia się łęciny, a w końcu tłoczy się wywabione włókna we formę płyt.

Koperty transparentowe.

Firma „Boehm-Werke Akt. Ges.“ w Berlinie uzyskała w niemieckim urzędzie patentowym pod nr. 369 471 patent na sposób wykonywania kopert transparentowych, zwanych też kopertami z okienkiem.

Wyrabianie kopert transparentowych przez napawanie za pomocą nadrukowania pewnej części papieru mieszanką żywicy i oleju, przez co część nadrukowana staje się przejrzystą, jest ogólnie znane.

W praktyce wykazało się jednakże, że skuteczne przenikanie papieru takim olejem żywicznym nie jest możliwe, że transparent kopertowy łatwo się łamie, że przejrzystość transparentu po niedługim upływie czasu znacznie maleje. Przez dodanie do mieszanki, składającej się z żywicy i oleju kilku procentów oleju parafinowego zyskuje się korzyści następujące: Napawanie papieru masą, o której mowa, odbywać się może automatycznie. Papier usycha szybko, okienko staje się przejrzyste jak szkło, przejrzystość nie ulega żadnej zmianie.

Opatentowano myśl dodawania do oleju żywicznego drobnej dozy oleju parafinowego.

Guziki i śpinki z papieru.

W Austrji wyrabiają według nowego sposobu guziki i śpinki, potrzebne do ozdabiania kapeluszy, z tektury. W tym celu formuje się najpierw z tektury przedmioty, o których mowa, następnie napawa się je żelatyną lub rozczynem pokostu, a wreszcie celem stwardnienia przepłukuje się w rozczynie formaldehydowym.

Można też wpierw tekturę w sposób opisany przygotować, a potem z niej wyciskać guziki i śpinki. Niezawodnie i inne przedmioty, nietylko guziki i śpinki, osięgać można w zwyż opisany sposób, a fabrykacja opłacałaby się w Polsce również, jak za granicą.

Z Urzędu Patentowego Rz. P.

Ogłasza się na zasadzie art. 14 Dekretu o ochronie wzorów rysunkowych i modeli z dnia 4 lutego 1919 roku (Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr. 13 z r. 1919), że:

1. wydał następujące świadectwa ochronne:

Nr. 568 dnia 4 stycznia 1923 roku, p. Gonschorowskiemu Hermanowi, zamieszkałemu w Sopotach (w m. Gdańsk), na zgłoszony przez niego dnia 19 maja 1922 roku, model na listewkę do przyciskania listów w segregatorach. Opłatę uiszczono do dnia 19 maja 1925 roku.

Nr. 569, dnia 4 stycznia 1923 roku, p. Pęczalskiemu Marjanowi, zamieszkałemu w Radomiu na zgłoszony przez niego dnia 6 września 1922 roku, model na liczydło w zakresie 100, a także 1000. Opłatę uiszczono do dnia 6 września 1925 roku.

Nr. 570, dnia 4 stycznia 1923 roku, p. Pęczalskiemu Marjanowi, zamieszkałemu w Radomiu, na zgłoszony przez niego dnia 6 września 1922 roku, model na przyrząd drewniany do poglądowego obliczenia powierzchni. Opłatę uiszczono do dnia 6 września 1925 roku.

Nr. 573, dnia 4 stycznia 1923 roku, firmie Natzmer & Wolf w Coburgu, na zgłoszony przez nią dnia 3 listopada 1922 roku, model na aparat do wykonywania wzorów na ścianach. Opłatę uiszczono do dnia 3 listopada 1925 roku.

Nr. 603, dnia 7 lutego 1923 roku, firmie Camis & Cie w Paryżu, na zgłoszony przez nią dnia 18 grudnia 1922 roku, wzór rysunkowy, wyobrażający rękę wyciskającą winogrono. Opłatę uiszczono do dnia 18 grudnia 1925 roku.

2. przedłużył ochronę modelu:

Nr. 109, wydanego firmie: Spitz & Adler na model zabawki z „żywemi obrazami“ (zmieniającemi się obrazami), z dniem 10 lutego 1923 roku;

Nr. 110, wydanego p. Ignacemu Kobylskiemu na model polskich narodowych kart do gry, z dniem 11 lutego 1923 r.

Notatki

Celem rozwoju naszych branż w Polsce. Celem uzupełnienia kartotek handlowych i umożliwienia składania ofert notujemy w każdym numerze naszego czasopisma nowo wpisane do rejestru handlowego firmy lub zmiany w nich zaszłe, na co zwracamy uwagę wytwórcom i hurtownikom. Rubryka „Towary poszukiwane“, którą abonenci posługiwać się mogą bezpłatnie, jest cennym drogowskazem jakie towary i przedmioty w dziale ogłoszeniowym polecać z korzyścią należy. Redakcja korzysta z wszelkich informacyj handlowych i fachowych, uprasza o nadsyłanie ich, omawia wszelkie nowości wydawnicze i nadsyłane okazy recenzyjne z dziedziny naszych branż. Wszystkich, którym zależy na rozwoju naszej wytwórczości krajowej, na torowaniu nowych dróg dla handlu i przemysłu naszego, upraszamy o cenną współpracę i polecanie naszego czasopisma w kołach fachowych, wytwórczych, przemysłowych i handlowych. Prosimy też o uwzględnianie firm ogłaszających stale wyroby swe i przy zamawianiu towaru na ogłoszenie w naszem czasopiśmie się powoływać. Firmy ukazujące się w czasopiśmie fachowem dawają z góry pewną gwarancję solidnej obsługi. W celu dokształcania fachowego prosimy nasze czasopismo podawać zatrudnianemu personelowi do przeczytania.

Pabjanicka Fabryka Papieru „Rob. Saenger“, Sp. Akc. Zarząd zwołuje ogólne zebranie akcjonarjuszów na 25 maja o godzinie 4 po południu w biurze zarządu spółki, Warszawa, Długa 28. Na porządku dziennym zatwierdzenie bilansu za rok zeszły i podział zysku oraz pomniejsze sprawy.

St. Królikowska, księgarnia i skład papieru, Koźmin. Firmę zapisano w rejestrze handlowym sądu powiatowego w Koźminie. Właścicielką firmy jest p. Stanisława Królikowska w Koźminie.

Fiszer i Majewski, Tow. z o. p., Poznań. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Poznaniu zapisano, że kapitał zakładowy podwyższono o 5 400 000 mk. do wysokości 10 400 000 mk.

„Reclam“ amerykański. Na sposób niemieckiej bibljoteki uniwersalnej „Reclam“ powstaje w Ameryce bodaj poważniejsze jeszcze przedsiębiorstwo. W zapadłych, górzystych stronach stanu Tenessee w północnej Ameryce zbudowano olbrzymie gmachy fabryczne, w których fabrykować się będzie dziennie przeszło 100 000 tomików, po 10 centów sztuka, oprawnych w płótno, z nadrukiem czerwonym i złotym wyciskiem. Pierwszy tomik niebawem się ukaże.

Miejscowość, w której w całem tego znaczeniu fabryka tanich książek powstaje, nazywa się Kingsport. Nagromadzono tam olbrzymie zapasy surowca na wyrób papieru i tektury okładkowej. Zbudowano specjalny typ olbrzymich maszyn celem fabrykacji masowej książek. Koszty wynosiły trzy miljony dolarów. Roczną produkcję przewidują na 3 500 000 tomików. Z biegiem czasu wydawnictwo obejmie literaturę piękną całego świata. Prezydentem stowarzyszenia, które to przedsiębiorstwo finansuje, jest L. M. Adams, który — utartym zwyczajem amerykańskim — wpłynął, że pierwszy tom wydawnictwa zawierać będzie Nowy Testament.

Dla filatelistów. W roku bieżącym ukaże się w Austrji serja znaczków pocztowych, z których dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne. Twórcami ich są profesor Schirmböck i grafik Rudolf Jung. Wydanych zostanie 9 rodzaji i to po cenie nominalnej 100, 120, 160, 180, 200, 240, 400, 600 i 1000 koron. Sprzedane będą po cenie sześć razy wyższej, serja za 18 000 koron. Serja przedstawia widok 9 miast austrjackich. Pozatem wydrukowanych zostanie 1500 serji na przednim papierze japońskim; serja w eleganckiej tece kosztować będzie 250 000 koron. — U nas w Polsce nie rozstrzygnięto dotychczas sprawy wydania znaczków jubileuszowych z wizerunkiem Kopernika. Życzeniem filatelistów polskich, zresztą bardzo sympatycznem, byłoby wydawnictwo osobnych znaczków pocztowych z okazji Targów w Poznaniu i Lwowie.

Towary poszukiwane

Zapytania.

(Bezpłatne dla abonentów.)

1. Kto dostarcza złoto w listkach do złocenia książek?
2. Kto wykonuje drzeworyty (klisze)?
4. Które fabryki wyrabiają bronzową i białą bibułę do pakowania w arkuszach i bobinach?
5. Które fabryki wyrabiają papier drukowy 50 gramowy oraz maszyną gładzone kartony 200 gramowe?
10. Kto dostarczy wzór kalendarza na rok 1924, zawierający dokładnie święta rzymsko-katolickie, grecko-katolickie i żydowskie?

Odpowiedzi.

5. Papier drukowy 50 gramowy dostarcza „Postęp“, krajowa fabryka wyrobów papierowych w Wieliczce, biuro w Krakowie, Stradom 13.

Prosimy uwzględniać firmy ogłaszające się w „Przeglądzie Graficznym i Papierniczym“.

Ogłoszenia: 1/1 strona 160 000, mk., 1/2 strony 80 000, mk., 1/4 strony 40 000, mk., 1/8 strony 20 000, mk., 1/16 strony 10 000, mk. — Na stronie I okładki 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godziny 9-tej.

Przedpł. miesięczn. z przesyłką pod opaską 3000 mk. Numer pojedyńczy 800 mk.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 863.
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555.
Redaktor „Przeglądu Graficznego“ Teodor Kryg
Redaktor „Przegl. Papiern.“ Fr. Wojciechowski
w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.